

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 ct. We Lwowie po 10 ct. do nabywa w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscach, Poście w państwie, na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Prices listed in zlotych and groszy.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamsów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarń S. A. Kryżanowskiego, handel Świdowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarja Ryku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika 1. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika 1. 11; w Paryżu wyjącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Opielik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 23 kwietnia.

Im mniej naturalnym jest sojusz dwóch stronniczych politycznych, tem większa wzajemna między nimi niechęć i nienawiść w chwili, kiedy zewnętrzne warunki, które go stworzyły, znikną, i kiedy w braku wewnętrznej spójności sojuszu się rozpada. Typem i przykładem takiego sztucznego związku partji, nie mających żadnych wspólnych aspiracji, dążeń i ideałów, a gwałtem spojonych w jeden amalgam polityczny, była kartelowa większość parlamentu niemieckiego. Pod znakiem kłamstwa przyszedł kartel do skutku: ks. Bismarck go stworzył, wywołując w historycznej swej mowie fikcyjny obraz niebezpieczeństwa wojny, z której Niemcy wyjdą saignés à blanc. Sztuczne zbudował kryterium podziału stronniczym w parlamencie, z kwestji wojkowej, z septenatu czyniąc sprawę czysto polityczną, rzucając hasło: „Parlamentsheer oder kaiserliches Heer!“

To też dziś, kiedy z aktora ks. Bismarck stał się zgryźliwym widzem w dramacie, jaki rozgrywa się w wewnętrznej polityce Niemiec, kiedy stał przymus zewnętrzny, zda się, jakoby gromadzone przez cały ten czas ucisku siły wewnętrzne stronniczych kartelowych, z tem większą ekspansją miały uderzyć na siebie, skoro już nie muszą się równolegle obok siebie. Powoli rozpoczyna się proces rozkładu i nowych połączeń: nikną pokrewieństwa z przynus, rozpoczyna się era „pokrewieństwa z wyboru.“ Projekt szkolny hr. Zedlitz, choć cfaisty, choć nie osiągnął celu, który przyświecał jego autorowi, osiągnął jednak cel uboczny, drugorzędny, ale i tak doniosły bardzo. Przepięszył on ów proces przemiany wewnętrznej parlamentu, zbudził świadomość owych „pokrewieństwa z wyboru“, pchnął konserwatywistów do jednego szeregu z centrum i wywołał wiaruszącą „scenę na Rütli“ między wolno myślącymi a narodowo-liberalnymi.

Oczywiście taki proces nie może się odbywać ani szybko, ani bez przeszkód i ofiar. Więc na przód w łonie stronniczego konserwatywnego znalazł swą ofiarę w osobie p. Helldorffa, który za dwuznaczne swe zachowanie się w sprawie szkolnej „zaproszony do wystąpienia“ z frakcji, prowadził w tej chwili w Conserv. Wochenblatt balauntna, ale zaciętą walkę z resztą partji, grupując się około Krautz Ztg. Schizma ta, zgodnie z aksjomatem, od którego rozpoczęliśmy niniejsze uwagi, wywołała wielką radość i zadowolenie w łonie byłych sojuszników kartelowych konserwatywno-niemieckiego, wśród stronniczego narodowo-liberalnego. Ale los-szyderca wkrótce posnuł zabawę temu stronniczemu: na porządku dziennym dyskusji w niemieckim świecie politycznym nie stoi dziś już „sprawa Helldorffa“, echa jej głucho szybko, a ona sama ustępuje miejsca nowej „sprawie“, w istocie swej sensacyjniejszej znacznie niż tamta — „sprawie Miquela.“

Berliński korespondent Hamb. Nachrichten rozpisał się przed kilku dniami obszernie i bardzo niedyskretnie o roli, jaką p. minister skarbu odegrał w sprawie projektu szkolnego, a jego relacya nie przyczyniła się z pewnością do wzmożenia aareoli tego „narodowo-liberalnego meczennika w konserwatywnym gabinecie“, jaką mu wytwarzały i starannie w blasku utrzymywały organa stronniczego. Dowiadujemy się tu na przód, że p. Miquel, z wyjątkiem kilku drugorzędnych punktów, zgadzał się w zupełności na projekt szkolny hr. Zedlitz, co więcej, sam poddał swojemu koledze myśl, iż zasilek państwowy dla szkół lu-

dowych da się pokryć z podwyższenia się sumy podatku dochodowego wskutek reformy tego podatku. Mimo to podał się p. Miquel do dymisji. Dlaczego? Oto, jak zapewnia korespondent (podobno wybitny członek stronniczego narodowo-liberalnego), aby nie być w gabinecie uważanym za przedstawiciela stronniczego, którego zdania nie podzielał. Przechwycił próbę o dymisji, której zresztą nikt z wstawniczonych nie brał na seryo, chciał więc Miquel „zerwać wszelką solidarność z celami i dążeniami partji narodowo-liberalnej i obalić nawet pozory, jakoby stał jeszcze na stanowisku zapatrywań liberalnych, obecnie z większym wśród tego stronniczego podnoszonych naciskiem.“

Ale nie w tem, prawdziwym czy fikcyjnym odstępstwie leży punkt ciężkości „sprawy Miquela“, lecz w dalszych konsekwencyach jego zachowania się. P. minister skarbu, zaznaczący w gabinecie swoją zgodność z projektem szkolnym, ubezpieczył swe stanowisko w rządzie i wobec Korony, bo zaakcentował swoje konserwatywne uczucia. Podając się zaś do dymisji i postarawszy się, aby ta wiadomość nie pozostała tajemnicą, wzbudził na zewnątrz niemiękanie, iż jest on przeciwny projektowi, umocnił więc narodowo-liberalnych w opozycji przeciw projektowi, zachęcił po średnio Bennigseno do wielkiej jego mowy liberalnej i... spowodował upadek hr. Zedlitz. Nie dyskretny korespondent opowiada nam wprost, że, wedle krążących pogłosek, p. Miquel swem zachowaniem się w radzie Korony zachęcił hr. Zedlitzo do przedłożenia projektu szkolnego, będąc pewnym, „że projekt, a z nim i minister przedkładający go upadnie.“

Trudno wiedzieć, o ile informacje te są prawdziwe. Są szczegóły w całej tej sprawie, które nadają wersji organu ekskanclerza cechy prawdopodobieństwa. I tak faktem jest, że cały gabinet jednogłośnie uchwalił przedłożenie projektu, a z chwila, kiedy to nastąpiło, już głośno mówiono, że niektórzy ministrowie z projektem się nie zgadzają.

To pewna, że gdyby istotnie p. Miquel taką rolę odegrał w tej sprawie, to doprawdy byłoby to poprostu bardzo brzydka intriga, uknta przezeń przeciw hr. Zedlitzowi. Pewna również, że fałszywy jest obecnie stosunek między ministrem skarbu, a jego parlamentarjami przyjaciółmi, którzy, wedle tych informacyj, użył jako taran przeciw ministrowi oświaty na to tylko, aby ich potem opuścić i od nich się oddzielić stanowczo. I jeszcze jedno jest pewne, a mianowicie, że jak narodowo-liberalni cieszyli się ze sprawy Helldorffa, tak w wyższym jeszcze stopniu radować się mogą konserwatywicy ze sprawy Miquela, która jest w całym słowa znaczeniu skandalem w stronniczym.

Przegląd polityczny.

Gdyby się sprawdziła wiadomość o zdobyciu miasta Porto-novo przez Dahomejczyków, byłaby to kłeska zarówno sromotna, jak dotkliwa dla Francuzów. Państwo i miasto Porto-novo leży nad zatoką gwinejską i graniczy od zachodu i północy z Dahomejem, z którym pozostaje w nieustannej walce. Tamtejszy król Tofa przyjął tylko dalego protektorat francuski, aby uchronić swych poddanych od napadów Dahomejczyków, którzy

nietylko pustoszyli kraj niemilosiernie, ale porwali mnóstwo niewolników, używanych potem do krwawych ofiar, praktykowanych w Abome. Zresztą Porto-novo jest bardzo ważnym punktem handlowym i rywalizuje pod tym względem ze sąsiednią angielską kolonią Lagos, tak, że posiadłość ta ma wielkie znaczenie dla handlu francuskiego w Afryce zachodniej; wreszcie katolicyzm zyskuje w tym kraju coraz silniejsze podstawy, gdyż mieszkańcy nie mają w charakterze tego okrucieństwa i dzikości, jaka cechuje Dahomejczyków. Francuzi, którzy utrzymują w Porto novo nieliczną załogę, mieli niewątpliwie moralny obowiązek udzielenia należytej obrony ludom, które poddały się ich opiece z takim zaufaniem; gdyż zatem, dzięki niezadarności i powolności rządu Rzeczypospolitej, Porto-novo wpadło w ręce swych najzgroźszych wrogów, byłoby to dla Francji nie tylko kłeska, ale i dotkliwe upokorzenie.

Arybiskup Awinionu i jego sufragani biskupi z Nimes, Valence, Viviers i Montpelier wydali wspólnie do swych dyocezyan list pasterski, komentujący znaną encyklikę Ojca św. i udzielający wiernym katolikom rad i wskazówek co do zachowania się w czasie wyborów. „Obowiązkiem katolików — są słowa listu — jest pisać, mówić i działać przeciwko prawom obrażającym wiarę i interesom naszej religji; ale słowa i pisma niewiele pomagają, jeżeli się nie ma władzy, którą dziś można pozyskać jedynie za pomocą wyborów. Jest zatem powszechnym obowiązkiem wprowadzić do ciał, pochodzących z wyboru, ludzi, którzy wyznają zasady katolickie, lub przynajmniej je szanują. Dla katolików jest to obowiązek sumienia. Teologowie są zdania, iż jeżeli wstrzymanie się od głosowania spowoduje wybór kandydata nieprzyjaciela wiary katolickiej, ci katolicy, którzy nie głosują, popełniają grzech śmiertelny. Wszędzie zatem, gdzie istnieją komitety dla obrony interesów religijnych i politycznych, należy ich pytać o radę i iść za ich kierunkiem.“ — Za ten ustęp listu postanowił rząd pociągnąć arcybiskupa Awinionu i jego sufraganów do odpowiedzialności przed radę stanu, wychodząc z tego założenia, że biskupi, którzy pobierają pensje z kas publicznych i są mianowani przez rząd, nie różnią się niczem od zwykłych urzędników, a jako tacy nie mają prawa mieszać się do ruchu opozycyjnego, którego ostatecznym celem jest nietylko obalenie istniejącego gabinetu, ale nawet zmiana formy rządu. Rozmawianie to jest oczywiście śmiesznie nacigane, gdyż biskupów płaci państwo, lecz nie ludzie stojący chwilowo na czele rządu, którzy jeszcze w dodatku w sposób względnie niewyznaczony występują przeciwko tym właśnie duchowym interesom, których obrona i podtrzymanie do dchowieństwa należy. Jeżeli zaś w tej walce po stronie episkopatu stają niezmiennie ludzie o zasadach szczerze katolickich, których jednak przekonania polityczne nie są miłe rządowi, to trudno wymagać od duchowieństwa, aby tę tak naturalną pomoc odrzucali; z drugiej jednak strony może dla interesów Kościoła katolickiego byłoby korzystniejszem, gdyby episkopat francuski, trzymając się dyrektywy w encyklice wskazanej, powstrzymał się na teraz od manifestacji politycznych, które istniejące nieporozumienie zaostrzyć mogą.

Margrabi Rudini nie znalazł zatem ministra finansów i postanowił pozostać przy władzy z całym swym gabinetem, z wyjątkiem ministra Colombo, którego tekę obejmie na razie Luzzatti. Jest to więc nie zakończenie przesilenia, ale odroczenie, gdyż dopiero parlament rozstrzygnie,

czy program margr. Rudini'ego, polegający na nieuszczuplaniu budżetu wojskowego i stanowczych oszczędnościach na polu administracji wewnętrznej i wydatków kolonialnych, ma dostateczne poparcie Izby, której większość domaga się wprowadzenia równowagi budżetowej, ale nie chciałyby naruszać istniejących stosunków. Tymczasem według projektu rządowego, ofiarą proponowanych oszczędności padną przedewszystkiem wszystkie podprefektury, niektóre prefektury i trybunały, wreszcie kilka uniwersytetów; słowem mnóstwo interesów lokalnych zostanie narażonych na dotkliwe straty, a gromady urzędników usuniętych z posad, pomnożą szeregi malkontentów i niejedni przedstawiciele ludu staną w sprzeczności z większością swoich wyborców. Powtóre program rządowy redukuje wydatki kolonialne do najmniejszych rozmiarów i ogranicza afrykańskie posiadłości do samej tylko Massawy. To cofnięcie się może nawet bardzo roztopnie, choć niewątpliwie trochę spóźnione, rozdraźni ambicję narodową włoską i obrzy wszystkich, jeszcze bardzo licznych zwolenników silnej polityki kolonialnej. W końcu to dość radykalne środki mają służyć przedewszystkiem do utrzymania armji włoskiej na stopie dotychczasowej, odpowiedniej znakomitości aliansu, do którego Włochy przyjęte zostały. Gdy zaś na pół wyspie Apenińskim chyba mało kto wierzy w możliwość francuskiego najazdu, a armia włoska tylko przeciwko Francji mogłaby być użyta, bardzo było może, iż nie wszyscy mieszkańcy Włoch zrozumieją, do czego ma służyć tak potężna armia, której utrzymanie tyle kosztuje, że aż równowaga budżetowa jest przez to stale zachwiana, a mił obciążenia wydatków wojskowych w szerokiej kolach znajdzie sympatyczne przyjęcie. Z tych wszystkich względów stanowisko dawnego gabinetu margr. Rudini'ego, z jego nowym programem, nie może być uważane za zupełnie pewne.

Liberalne niemieckie dzienniki, jak Kölnische Ztg i National Ztg ogłosiły z wielkim ubolewaniem uchwale geograficznego towarzystwa w Budapeszcie, która następnie rząd węgierski w życie wprowadził, aby oddał niemieckie nazwiska miejscowości, na Węgrzech położonych, były nunięte z wszelkich urzędowych dokumentów i obwieszczeń, i aby je zastąpiono bezwarunkowo węgierskimi nazwami. Dotyczy to nawet takich miast, jak Preszburg, Oedenburg itp., których ludność jest niemal wyłącznie niemiecka. Oczywiście liberalne pisma oburzają się na to postanowienie i zarzucają Węgrom brak tolerancji, barbarzyństwo, uciskanie niemieckiej narodowości itp. Nie odmawiamy słusznosci tym uwagom, tylko dobrać było, aby organa niemieckiego szowinizmu nie sięgały tak daleko z swem oburzeniem, ale przypomniały sobie, co się dzieje z polskimi nazwami miejscowości w Wielkopolsce i Prusach zachodnich, nie mówiąc już o Śląsku. Wszak tam od dwudziestu, za natobnieniem i poparciem tych samych dzienników, odbywa się rkoicznie bezwzględne usuwanie polskich nazw, dla dogodzenia najniecierpliwiejszemu szowinizmowi; wszakże to w Poznaniu rząd zabronił umieszczenia na tabliczkach z polskimi nazwami ulic, a Köln. Ztg pochwaliła to postanowienie w imieniu idei niemieckiej. Ten przykład zbawienne odzdziałal na sąsiadów Niemiec. Obecnie w prowincjach nadbałtyckich odbywa się już powoli, ale systematycznie proces nadawania niemieckim osadom rosyjskich nazw, a Węgrzy nasładowują tylko dane przykłady z wielkiem powodzeniem. Tak zawsze mści się każda krzywda rozmyślna na

me pożyczoną, gospodarował on na niej tak długo, jak długo uczesał się z przyjętego zobowiązania; raz przestał uczesać się, wierzyciel wówczas miał prawo ją sprzedać. Do takiej ostateczności nie przychodziło nigdy, bo eksmarszałek był wyrozumiały i sam często wynajdywał sposoby, porozumienia się godziwego. A że posiadał uzasadnioną opinię człowieka w groz zasobnego, więc się udawano do niego niestananie z propozycjami, mającymi na celu zaciągnięcie pożyczki; z wszelką gotowością udzielał on grosza, zarówno znaczną sumę, jak i drobną gotów był udzielić na pewnych warunkach, to też w regestrach zastawnych kapitałów spotykamy w jedne ręce złożonych półtora miliona, jak i pięćdziesiąt tysięcy złotych — byle ewikaya i odsetek ósmy.

Zofia Potocka, po ukończeniu sercowych i pieniężnych rachunków z pasierbem, kiedy przyjęła na swoje wątle barki, wszystkie jego długi i wszystkie nierozprzedane jeszcze klucze, nie dala by sobie rady, gdyby jej hr. Moszyński nie stanął w przegrodzie, pożyczyl bowiem na ten cel, na zawołanie, 1,220.000 zł. i to w dnkatach, a kiedy sama okazała się niedostateczną, dodał w lat kilka potem 240.000 rs. srebrnymi, z warunkiem wszakże, by oparla długi powyższe na majątkościami kijowskich, jako wolnych od wszelkich ciężarów. A jednocześnie znalazła u niego kredyt p. Zakaszewska na 60.000, p. Dydyńska na tyleż i t. d. i t. d. Nie ulega wątpliwości, że w prowadzeniu interesów chlebolebiwa, rzetelność i punktualność idealna, ale coś tu znaczyło i szczęście, które samo się narzucało. I tak, wiadomo, że r. 1812 wżosgał u nas wielu ziemian, w środkowych bowiem guberniach cesarstwa grasował nieurodzaj, a wobec spożyciwanej wojny, konieczność nakazywała poczyny dla wojska zapasy, uskuteczniao je też przezwaznie na Podolu i w kijowskiem, gdzie rok był pod względem plonów rolnych wyjątkowo szczęśliwy, a że płacono za wszelkie ziarno, oprócz owsa, po dukacie za korzec, że hr. Fryderyk w ukraińskich włościach, mógł tych korcy około 300.000 spieniężyć, stąd i przysrost w kasie ogromny i ciężary się pospychało i nowy klucz Ternowiecki, w powiecie hajsyńskim położony, a liczący 3.095 dusz męskich, do pańszczyzny obowiązany, został wcielony do dawnych posiadłości.

A i projekta utrwalenia fortuny w rodzic układaly się po myśli eksmarszałka w. k.; wybrany przez niego, jako głowa rodziny hr. Ignacy Hilary, po owidwaniu ożenił się ze starszą jego wnuczką, syn zaś ostatniego, Piotr, oświadczył gotowość związania się sakramentem z młodszą Joanną, siostrą żony ojcowskiej, czekać tylko należało, aż panna lat właściwych dobieży. Ślub hr. Ignacego odbył się w 1815 czy 1816 r., i dziadek zaraz się zakrzętał około uporządkowania ich majątkowych kłopotów; taka już jego była słabostka, wszędzie nakręcać maszynę „ekonomiki“ do swoich poglądów i upodobań: dobra Wołoczyskie i Karabezjowskie oddał nowożeńcom w bezpłatną dzierżawę, rezydencyę piękną i wygodną urządził im we Frydkowie, malej wiosce, wchodzącej w skład Wołoczyskiego klucza; stanął tu dwór wygodny, trochę kosztowniejszych sprzętów przywdrowało z Dolska, ogród, oranżerya, w końcu przystąpiono do budowania kaplicy.

Alle to wszystko były kwestje podrzędne; ważniejsza sprawa z wdową po synowcu, Maryanną z Sadowskich Moszyńską, brudziła mu bardzo, obrażała, jeżeli się tak wyrazić można, jego wyobrażenia o oszczędności i porządku gospodarstwie, obciążała długami i Litwinów „z przylącznemi do niego realnościami“ i klucz Kozowski. Trzeba zapobiedz ruinie, ale z kobietą niezalezną, rozmówną w wygodach i zbytkach trudna sprawa; bezpośrednio sam nie chciał wchodzić w interes, więc użył do tego hr. Ignacego, jako zięciowi łatwiej to pójdzie i właściwie jest dbać o majątek żony; kasę tylko swoją otworzył na nieprzewidziane wydatki; poszło więc wszystko gładko, tem bardziej, że się nie oglądano na koszt: pani Janowa zrzekała się zdwojczya za wyplacone jej do rąk „w monecie brzęczącej, dobrej“ 300.000 zł.; utrzymanie w dawnej okazałości rezydencyi matki żoninej brał hr. Ignacy na siebie, obowiązał się nadto wypłacać rocznie na potrzeby panny Joanny Moszyńskiej 100.000 zł., jak będzie ona długo mieszkać przy matce, a mieszkając ma do zamążpójścia; długi spłacił, majątek zabrał natychmiast w administracyę, którą poza jego plecami hr. Fryderyk kierował.

Doprawdy, niespożytej energii był to człowiek, do ostatnich chwil życia zachował rześwość, przytomność, pamięć cyfr niezwykłą, istna chodząca matematyka, najwazlisze kwestje rachunkowe roz-

Spuszczina po Moszyńskim.

(Dokończenie).

Jeżeli hr. Ignacy Moszyński hojnie został opozany, w porównaniu z hr. Joachimem, kasztelanem lubelskim, bo temu testator wyznaczył tylko 100.000 zł., wprawdzie płatnych natychmiast po zgonie jego i „z dobrami pieniędzmi, nie miedzią, ani papierami,“ za to wnuczki prawdziwie pańska po dziadku otrzymały fortunę. Spadek ów jednak obwarowany był przepisami, szkodzącymi na uwagę. Panienci mieszkaly podówczas w Galicyi przy matce, wdowie po synowcu hr. Fryderyka, posiadały nawet znaczne dobra, mianowicie klucz kozowski, z miasteczka Zawalowa i 14 wiosek złożony (w pow. brzeskim), gdzie się znajdowała rezydencya samej pani, a nadto dobra litwinowskie (w pow. podhajeckim), które to wniosła w posagu Tekla Potocka, wojewodzianka kijowska, swemu mężowi hr. Augustowi Moszyńskiemu, stolnikowi w. k., a starszemu bratu hr. Fryderyka.

Wdowa po synowcu miała na tych wszystkich majątkościami oparte dożywocie, a snać nie akomodowała się stryjowi, bo stosunki między rodzeństwem były dość chłodne. To też w zapisach omija on panią Maryannę, nawet żadnym skromnym upominkiem nie wyposaża, tylko o wnuczkach pamięta. Mianowicie wyznacza dla nich klucz berszadzki i nestoidzki, prawdziwe perły pod względem urodzajności gleby imponujących obszarów, a „oprócz tego wszystkie dobra zastawne z sumami, jakie posiada na tych dobrach w gubernii wołyńskiej i podolskiej, do podzielenia zarówno pomiędzy ich obydwię.“ Ze zaś jeszcze „jako niedoszłe do lat zupełnych“ zostają pod opieką matki, zatwierdzoną w Galicyi; że matka oddzielona kordonem, wreszcie jako kobieta, nie należąca obeznana z gospodarstwem ukraińnem, poradziły sobie niepotrafia, więc dodaje jej współopiekunka i doradca w osobie „kuzyna, hr. Ignacego Moszyńskiego,“ który na siebie przyjmi administracyę zapisu — „bez żadnego za to wynagrodzenia;“ z dochodów wypłacać winien dziesięć procentów, na dwie raty podzielonych — „na edukacyę wnuczek... A jeżeliby w ciągu ich

małoletności zebrały się sumy do upłacowania, a żeby zdanie jego miało przewagę.“

Na tem się jednak nie ogranicza troskliwość hr. Moszyńskiego; niestananie ma na myśli utrwalenie rodu; jeden z paragrafów testamentu wyraźnie to w następnych wypowiada wyrazach: „Jedna rzecz, którejbym pragnął, gdyby się stać mogła, dla utrzymania imienia familijnego, to żeby która z wnuczek moich oddała swą rękę synowi mego kuzyna Ignacego (Piotrowi), za dojeściem do wieku dojrzałego, kiedy każda z nich będzie już w stanie wyjawić swoje skłonności i stosownie do życzeń rodziców; ma się jednak rozumieć, że żadne z nich nie może być, ani przez rodzinę, ani przez kogobądź obowiązanem, namawianem, a tem bardziej zmuszonem do zawarcia związków, którymby ich serca przeciwiły się. Zostawić to należy woli najwyższej Wszchemogącego, który rozrządzi losem ludzki; ale, jeżeli z jednej strony przekonany jestem, że rodzice nie mają prawa zmuszać dzieci do postanowienia przeciwnego ich sercom, najwazniej dzieci, których doświadczenie, przed dojeściem do lat zupełnych, nie może jeszcze usprawiedliwić ich wyboru, powinny całkowicie, aż do dojeścia do lat zupełnych, zależeć od swoich rodziców, lub gdyby ich nie było, od swoich opiekunów. A zatem, jeżeli by moje wnuczki, przed dojeściem do lat zupełnych, z własnej woli, obraly sobie postanowienie, lub zawarły małżeństwo niższe od swego urodzenia, przed liczbą lat przyzytoych i to bez rady i zezwolenia ich matki, mego, jako ich dziatka stryjcznego, lub współopiekunka, mianowanego przezemnie, wówczas wszystko co jest przeznaczonem wola moją wyraźną na ich korzyść, niszczy się zupełnie względem tej, którąby pominała“ przepisy wyżej poszczególnione, dostaje tylko 50.000 zł., „zapłaconych raz jeden na zawsze,“ a scheda jej dzieli się na trzy równe części, z której jedna dostaje siostra, a dwie inne dwaj kuzyni Ignacy i Joachim Moszyńscy. Obstrzezenie jest dla innych spadkobierców sformułowane kategorycznie: powinni się poddać woli wyraźnej w testamentie i do niej z całą zastosowacię się ściśleścią, odwołanie się do sądu pozbawia pozyskującego całego nał przypadającego działu. Ze jednak nieporozumienia zdarzyć się mogą, dla ich tedy polubownego rozstrzygnięcia wyznacza hr. Fryderyk trzech egzekutorów testamentu, mianowicie: hr. Ignacego

Cholowieńskiego, kawalera św. Stanisława, Antoniego Fayla, szambelana jego królewskiej Mości i kuzyna Joachima Moszyńskiego, kasztelanica lubelskiego, których najgoręcej uprasza, aby się nie uchylali od obowiązku na nich przełanego, ma przytem nieplonną nadzieję, że obowiązki te nie będą dla nich ciężarem.

Alle i tu przezorność szlachetna nim kieruje: ponieważ, powiada dalej — „znana mi jest delikatność mojej synowicy jako opiekunki, mego kuzyna Ignacego jako współopiekunka, niemniej i godnych osób, które uprosiłem, aby raczyły się podjąć być egzekutorami testamentu, (przeto) uwalniam ich najwyraźniej od zdawania rachunku pupilom, lub komunkolwiekbądź z wydatku uczy-nionego, lub uczynię się mogącego dla utrzymania tego ostatniego mego rozporządzenia, na co wydaję im wczesnie najzupełniejsze zakwitowanie.“ Dalej już idą ogólniki, waruje w nich sobie hr. Fryderyk prawo kodycylovy, zmian pewnych, zaleca, żeby dobra, któreby nabyte zostały, po napisaniu „tej jego woli,“ podzielono na trzy równe schedy, reprezentowane przez wnuczki Fryderykę, Joannę i kuzyna Ignacego. Nareszcie przypuszcza, że po ludzku, o ile można podzieliwszy swoją spuściznę, zakreślając w niej ściśle udział każdego z obdarowanych, tem samem ma prawo wymagać i wymaga, żeby spadkobiercy unikali „wszelkiego ocenienia, lub taksy urzędowej, jako wcale niepotrzebnej“ przedmiotów wchodzących w skład wyszczególnionych powyżej udziałów. Co do podatku skarbowego („poszyni“), winien go każdy ze swej schedy wypłacić i tego dość będzie.

Dokument, opatrzone podpisem, opieczętowany, złożył eksmarszałek w. kor. w ręce sąsiada hr. Stanisława Karwickiego i uspokojony zupełnie, zakrzętał się gorliwie, około przymożenia fortuny, a przynajmniej uwolnienia jej od ciężarów i zapisów. Ze mu się to udało, pomysłniej nawet, jak się tego można było spodziewać, o tem się czytelnik z dalszego przekona opowiadania.

Hr. Fryderyk, po napisaniu testamentu, zabiegając o pomocnozenia fortuny nie zaniechał, o wszem podwoił je nieledwie; przedewszystkiem nabywanie ziemi stawil na pierwszym planie, lo katę zaś kapitału, zawsze na wartości swojej oparta — na planie drugim. Nie były to zastawne dzierżawy w znaczeniu dawniejszem: włość zostawała w rękę posiadacza, zabezpieczala tylko su-

mile dotknięta jest tą wiadomością i sądzi, że przyjęcie oferty rosyjskiej może poważnie zaszkodzić angielskiemu wpływowi i angielskim interesom.

Wychodźstwo z Królestwa.

Z nadejściem wiosny znowu zaczęło wiele mówić o emigracji ludności wiejskiej z Królestwa do Ameryki wogóle, a przedewszystkiem do Brazylii, uchodzącej w oczach włóścian za jakiegoś Eldorado. W ostatnich paru latach mówiono i pisano w Warszawie o tej kwestyi bardzo wiele, a nie było wśród gazet i czasopism polskich za dnego, któreby jej nie poświęciło szeregu artykułów, omawiających przyczyny, lub ocenających następstwa licniejszego wychodźstwa z kraju. Do badania jednak wszechstronnego tej kwestyi brakowało dotąd podstaw pewnych, t. j. dat statystycznych, pochodzących ze źródeł urzędowych, których braku prywatnie, chociażby najmożliwiej poszukiwaniu, nie są w stanie zastąpić.

Łukę tę wypełnił obecnie warszawski Komitet statystyczny, poświęcając kwestyi wychodźstwa tom cały, pod tytułem: „Zarobki włóścian i emigracya do Ameryki z gubernij Królestwa Polskiego.“ Według wiadomości, zebranych przez Komitet statystyczny, emigrowało z Królestwa, od roku 1888—1890 włącznie, 35,000 osób. W tychże latach z cesarstwa rosyjskiego emigrowało do Ameryki przeciętnie 0.45 osób na tysiąc mieszkańców, z Królestwa Polskiego wogóle 2—3 osoby na tysiąc, a z gubernij suwalskiej nawet 5.

Komitet statystyczny stara się wykazać przyczyny tłumniejszego wychodźstwa ludności włóściańskiej z Królestwa. Jedną z pierwszych i najważniejszych jest — zdaniem Komitetu — sąsiedztwo Prus, gdzie wychodźstwo do Ameryki, ujęte w karby organizacyi, donaję poparcia materialnego ze strony niektórych państw zaatlantycznych; gdzie liczne koleje żelazne i istniejąca na nich czwarta klasa ułatwiają niezmiernie dostanie się do głównych portów, zjadk zwykle emigranci odjeżdżają do Ameryki. Okoliczności powyższe wciągną, rzecz można, zachodnią część Królestwa Polskiego w obszar ruchu emigracyjnego.

Drugą przyczyną licniejszego wychodźstwa ludności wiejskiej z Królestwa, w porównaniu z cesarstwem, jest o wiele większa gęstość zaludnienia. W Królestwie mieszka na jednej włóście kwadratowej przeciętnie 75 mieszkańców; najmniej w guberniach: siedleckiej i suwalskiej (54 mieszkańców na włóście □), a najwięcej w polkowskiej (102 na włóście □). W gubernii warszawskiej, jeżeli wliczymy razem i samą Warszawę, otrzymamy 111 mieszkańców na włóście □, a bez Warszawy 77. W Rosyi europejskiej niema ani jednej gubernii, gdzieby gęstość zaludnienia dochodziła przeciętnie liczby mieszkańców Królestwa Polskiego. Największą gęstość zaludnienia w cesarstwie (64—68 mieszkańców na włóście □) mają gubernie: poltawska, kijowska, podolska, a po części kurska i moskiewska. W gruncie rzeczy gęstość zaludnienia w Królestwie Polskiem okaże się stosunkowo jeszcze większą, jeżeli uwzględnimy obszar ziemi, zajęty pod uprawę, a więc dostarczający mieszkańcom środków do życia. Znaczna część obszaru zajmują w Królestwie lasy, których zbyt jest mało w wyższych wymienionych, najgęściej zaludnionych, guberniach cesarstwa. — Wskutek gęstości zaludnienia, podaż rak roboczych jest zbyt wielka, co znowu obniża wysokość dziennego zarobku. Jest on w Królestwie o 25% niższy, niż w cesarstwie. Tylko w gubernii grodzieńskiej dzienny zarobek jest takieżże wysokości, jak w Królestwie.

Trzecią przyczyną emigracyi ludu z Królestwa jest bezrolność lub przynajmniej niedostatek ziemi u ludności włóściańskiej. W niektórych powiatach ilość bezrolnych włóścian wynosi 20%. Jeżeli dodamy do powyższej liczby tych, co mało mają ziemi, to otrzymamy 40% takich, których ziemia nie jest w stanie wyżywić. Procent małorolnych zwiększa się nadzwyczaj szybko, ponieważ zamieszkańcy włóścian skrupiają wielką jej ilość i przekształcają się z wolna na średnich, folwarcznych właścicieli. Pewna część proletaryatu wiejskiego znajduje w guberniach fabrycznych za robki w fabrykach i zakładach przemysłowych. Ale połowa gubernij Królestwa nietylko niema przemysłu fabrycznego, ale nieznaną nawet przemysł rolniczy, a domowego prawie żadnego.

Wobec tych wszystkich przyczyn, rozpatrzonych wszechstronnie i dosyć gruntownie w wydawnictwie warszawskiego Komitetu statystycznego, dziwić się prawie niepodobna, że ludowi ciano i duszno, że lud szuka źródeł utrzymania i zarobków chociażby za oceanem, zwłaszcza w Brazylii, o której tyle pięknych rzeczy opowiadają mu agenci emigracyjni, na jakich tam nie zbywa w najbardziej nawet oddalonych i głuchych zakątkach kraju. Z powodu szerszego nieurodzaju obawiać się należy, iż wychodźstwo tej wiosny przybierze jeszcze większe rozmiary.

Do przyczyn wychodźstwa ludu wiejskiego, wymienionych w wydawnictwie urzędowym, dodać można i takie, o które Komitet statystyczny nie potrąca nawet zdaleka. Rząd rosyjski wkłada na Polaków wszystkie ciężary, a praw im równych z narodem panującym w praktyce nie przyznaje. Podatek i rektruta od polskiej ludności bierze, a tysiące posad rządowych rozdaje pomiędzy przybyszów. Nawet na skromne stanowiska stróżów, woźnych, terytanów, powołuje tylko prawosławnych; robotników do budowy gmachów rządowych, cerkwi, fortów i t. d. ściągają z kradzieży i gdzie tylko może rodowitych Rosyan. A jeżeli dodamy jeszcze pobudki moralnej na tury, n. p. ceisk religijno narodowy, to będziemy mieli dokładne wyobrażenie, dlaczego ludowi wiejskiemu na ojczystej ziemi „ciano i duszno.“

Listy Unitów.

CZĘŚĆ TRZECIA.

List LXII.

Orenburska gubernia 13 grudnia 1891.

Najpierwsze słowa listu naszego: Niech b. p. J. Chrystus. Oto my nieszczęśliwi wygnanci, rodaki polscy, a niewolnicy rosyjscy, z dalekich sybirskich stron tulące, posyłamy nasze pokorne podziękowanie wielmożności Ojca duchownemu, a także i wszystkim szanownym drogim osobom, za miłosierny uczynek, za podanie nam ofiary, którą otrzymaliśmy wiele komu było naznaczone; za co niech będzie wielki Bóg zapłać. Ach droga opieku nasza, ojcze duchowny i wszystkie szanowne osoby! jakąż radość i pociechę uczyniła w sercach naszych ta wasza ofiara! Bo już niektórym z nas krótko głód zagroził śmiercią. Ale jeszcze większą radość mamy ztąd, że z tak dalekich stron takie szanowne osoby mają o nas pieczę i łączą się ochotem sercem do tego bractwa cierpliwości, które w czasach niniejszych w przesławianiu za świętą rzymsko-katolicką wiarę od Rosyi, czyli od Moskali cierpiemy od lat 20, a na wygnaniu od lat 17. Tak to czas przechodzi, rok po roku, miesiąc po miesiącu, aż do ostatniego momentu — a mordercy nasi nie chcą się nasycić i upamiętać! A przez ciąg tyłu lat już połowa naszych braci pomarła na ten nieszczęśliwym wygnaniu. Jedni przez morderstwa z rąk bezbożnych zakończyli życie, to inni z niedzy pomarli: a my, którzy jeszcze przy życiu zostajemy, walczymy z nieprzyjaciółmi naszymi, wspominając na mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak ciężki krzyż na zbrojach swoich ramionach dźwigał, dla zbawienia naszego. A gdy już omaludzi upadł pod krzyżem, to mordercy przynusili Symeona Cyrenejczyka do pomocy w dźwiganiu krzyża. Otóż i my, niegodni grzesznicy, rozpamiętując sobie mękę Chrystusową, a także nieoścawioną pomoc, której doznajemy od najbliższych braci w Chrystusie Panu, którzy się łączą ochotem sercem do tego bractwa cierpliwości, czem kto może: to groszem, to modlitwą, to serdecznem westchnieniem; zasyłamy powtórnie dzięki za podanie nam pomocy, aby Bóg wam nagroził, jak Szymona Cyrenejczyka za to, że pomógł dźwigać krzyż Chrystusowi, a nagroził wieczną chwałą.

Osobliwie też dziękujemy tym szanownym dro-

gim osobom, którzy podali świadectwo o nas światu o naszej niewinności a mordercom barbarzyństwie, jakie nad nami Moskale dokazywali i do dziś dnia nie przestają w swojej schizmatycznej nienawiści i w swoim licmiernem zaślepieniu nas przesławiać. Ach! szanowne drogie osoby! jakąż radość uczyniła sercom naszym, żeście przedstawili świadectwo światu o światłości i prawdzie, a mordercom o ich nieprawościach, bo sami się swoją nieprawością zawstydzili i zaparli się. Bo czytalem w gazecie *Dziennik Warszawski*, że krakowscy księża ultramontaniam mają styczność z krnąbrnymi polskimi unitami i prowadzą dalej swoje intrygi i agitacya o byłych polskich unitach. Uważają się, że ich nazwywają barbarzyńcami, tak jakby to oni nie ziego nam nie czynili. Ale to nietylko Unity nazwywają ich barbarzyńcami, ale i Rosyanie, którzy są lepszego ducha, rozpytną nas: za co nas ty zesłał? Wiele mi odpowiadamy, że za religia. Wiele oni nie chcą wierzyć i mówią, że chyba za bunt, bo nasz car nikogo nie przymusza. Wtedy my im opowiadamy o całym naszym przesławianiu, jak nas męczyli, jak nam bydłta zabijali, majątki nam zabierali, jak nas w kościołach bili i strzelali, jak przemocą nasze dzieci od matek odbierali i potom chrzcili dawali. Wtedy oni, wy słuchawszy, mówią do nas: to warwary nasze gorzy Turków warwarstwo zdziałali. To za to Bóg Rosyę teraz karze! A czemuż drugie państwa za wami nie wstawia się, jak nasi wystąpi, kiedy Turcy męczyli Słowian. To i wasi powinni za wami wystąpić. Tak nieraz jedni przeklinają, a inni gorzko zapłaczą i nazwywają swoich barbarzyńcami, i narzekają wszyscy na rząd, że takie bezprawia czyni.

Kiedy nas wieźli z Malorusi do Moskwy, a nasze rodziny wieźli z ojczyzny na Smoleńsk do Moskwy, to w Moskwie przyszło do zamku duzo ruskich panów i popów, bo widzieli, jak naszych gnali przez miasto do zamku i pytali nas: za co nas zesłają? Tak my odpowiadali, że za wiarę. Wiele pop jeden odezwał się: to nasze przekleństwo „anafimy“ tak z wami działają!

Zaraz z początku, kiedy nas po roku 1874 wywieźli na Malorusz w chersońską gubernię, był dawny przykaz panom ruskim i starszym, sołtysom, żeby nas namawiali do prawosławia, bo kto jednego Unitą namówi, dostanie nagrodę od rządu. Porozysali nas też po wsiach, po jednym po między ruski naród, po ekonomach do ruskich panów, a nie wolno było nigdzie przyjąć służby, ani u katolika ani u luteranina, ani u żyda, tylko u ruskiego. Wiele i mnie zawieźli do ruskiego pana, ale dla mnie ten pan był dobry, lecz nie dał mi spokoju, tylko zawsze mnie namawiał i straszył i obiecywał mi żonę i dzieci do mnie wydestać, dom mi wybudować i ziemi swojej dać, byłem przystały na prawosławie. Ale ja mu odpowiadalem: ja waszego nie chcę i waszej wiary też nie chcę! A on mi mówił: ja nietylko waszą wiarę bym przyjął, ale i żydowska, gdyby mnie tak męczyli. A wy tacyście zawięci!

Pani była także dla mnie dobra, a gdym zaczął opowiadać, jak nad nami się pastwili, to ona, bywało, łzami się zaleje i pójdzie do drugiego pokoju i wypłacze się i mówi: skoro nasi tak sobie z wami postępują, ja sama pójde w „sztundy“, bo „sztundowska“ wiara najlepsza. A ja jej na to: jużci, że wam to wszystko jedno, bo taki sam kółko jeden, jak drugi! (Bo „sztunda“ to taka wiara, co odrzekł się popów i swojej cerkwi). Ale dodałem: żadnej wiary niema sprawiedliwej, tylko ta, co Jezus Chrystus postanowił i utwierdził świętego Piotra głową Kościoła i dał mu moc wiary, żeby drugich braci utwierdził i t. d.

Na to oni mówili: że przecie nietylko sam św. Piotr nauczał, lecz było 12 Apostołów i wszyscy nauczały, więc my także chrześciance, a nietylko wy! Wiele ja na to: prawda, że było 12 apostołów, i wszyscy nauczały, ale tylko jednemu była dana władza, a nie wszystkim dwunastu. Ale też ani żaden Apostoł, ani Pan Jezus nie jeździł z koza kami i nie wyjadał ludziom wółow, ani nie zabierał majątków, ani nie bili ludzi nabajkami, tak jak wasi prawosławni apostołowie nam czynili.

Tak więc często prowadził z mną dysputy. A najczęściej bywało, jak się zbierze duzo gości,

to zaraz mnie zawołali i poczęstowali winem i pro wadzili rozmowy o religii i namawiali, żeby choć raz pójść do cerkwi. — Nieraz przychodziło na wet do kłótni, więc ja namyśliłem się i poszedłem sobie na drugi folwark do innego pana. Ale i tam to samo mię spotkało, lecz nie dosyć na tem, że państwo mię namawiali, ale jeszcze wyszło rozporządzenie od rządu, czyli z duchownego konsystorza do popów, żeby nas nauczały. Wiele razu jednego przyjechał pop do folwarku i zawołali mnie do pokoju. Ja zachodzę, a mnie mówią: „sadić!“ Ja mówię, że nie mam czasu siadać. A pop odzywa się: „sadić“, bo ja do was przyjechał po rozporządzeniu prawosławia was nauczać. Wiele ja mówię: ja już nauczone dosyć tego, co wasze prawosławne apostoły nabajkami nauczały. A ja już niemały. Na to mówi pani: Kmieć Iwanie, ochrzycie tego Polaka. A pop mówi: na co go chrzcisz? On chroczony. Gdyby chciał, to mirem mogę pomazać. A ja na to: batuszka, ja waszego mira nie chcę, bo mi od niego nie będzie ani lepiej, ani cieplej. — Wiele on zaczął rozpytywać o wszystkim, a ja mu rozpowiadał szeroko. Wtedy on westchnął i mówi: Oto u was tego nieczystego nasienia kółko zasiał przekłety Popiel, Bóg odpnuć mu grzechy. A wy dzielnieście wtedy stali i trzymajcie się swego, a przyjdzie czas, że Bóg się zmilnie i pocieszy was. Proście Boga. Na nie mi was uczyć, ja widzę, że wy dobrze znacie co do bre, a co że, bo ja sam naszego nie chwale. Na nie sprawa! Do widzenia z wami!

A jak mi czasem dokucyli namawianiem, to im odpowiadalem: tak mi zachwalacie swoje prawosławie, a dlaczego wasi sami dobrowolnie odrzekają się prawosławia, a wstępują do „sztundy“? My zaś nie chcemy odstąpić od naszej wiary, mimo przesławiania. Pozwólcie nam tylko, a my przez rok, bez bicia, więcej waszych na wróćmy, jak wasze popy z kozakami, co nas bili! — A oni odpowiadali: — my to sami wiemy, bo nasi słabi, a was wasi księża dobrze wuczyli. Wy to sami Jezuni. — Tak nas wszędzie Jezunitami nazwywają — ale naczelnicy urzędownie zapisują nas greko-unitaty, choć my im wciąż odpowiadamy, że my nie jesteśmy Unitaty i nie chcemy być Unitatami, bo teraz już Unii niema, bo ja rząd rosyjski skasaował. Wiele my jesteśmy rzymsko-katolickiej wiary i od Stolicy apostołskiej nie odstąpimy do śmierci.

Kiedy była koronacya cara, to nas stanowią naczelnicy zbierali do kancelaryi i kazali nam iść do przysięgi do ich cerkwi. — Na to my odpowiadali: do cerkwi nie pójdziemy i przysięgać nie będziemy. Pozwólcie nam iść do kościoła, to tam przysięgniemy. — A oni mówili: do kościoła wam iść nie wolno, a jeżeli do cerkwi iść się boicie, to wam pozwolimy przysięgać w urzędzie. — Wiele my na to: dobrze, tylko żeby przysięgę odbierał od nas polski ksiądz, a nie ruski pop. — Kiedy ksiądz nie wolno! — To i nam nie wolno! — To chyba wy nie chcecie słuchać cesarza, to jak taki protokół napiszę. A my na to: — jak sobie chcecie, tak piszcie. Nam wszystko jedno, choćbyście i żyda zrobili cesarzem, to go słuchać będziemy, byle naszej katolickiej wiary nie kasaował. — I tak zostaliśmy.

A teraz na zapytanie odpowiadam, że do tego już nam to przyszło, że już wcale nie mieliśmy z czego żyć, bo zarobku żadnego niema i wielki głód i drożyzna. Żyta pud 2 ruble, owsa 1 rubel 40 kopejek, grochu 2 ruble 20 kop, kaszy 2 ruble 40 kop. Naród tutejszy bardzo gruby, dziki i niewdzięczny. Żeby kto z głodu umierał, to nie poratują, tylko owsem jedni drugich gąbia. Bogaci nie nie dadzą i sprzedać nie chcą, a ta hołota ogniem pali, zabija, kradnie, tak że nigdzie wyjść nie można, ani nawet wyjechać nie można. Półki był urzadz, to pili, śpiewali i różny nierząd czynili, a teraz chodzą grozomadami i z głodu umierają. Narzekają głośno i wołają, że ich Pan Bóg za grzechy karze i chleba nie daje, ale ani święta, ani niedzieli żadnej nie święcą, tylko robią, a jak niema co robić, to choć drewn urabają, byle nie świętować. My ich upominamy i mówimy: to taka sprawiedliwość wasza! U nas w kraju, jak tylko Unit w ruskie święto, czyli w polówkę, co robi, to zaraz policya szpieguje i po-

daje do sądu i za dzień 5 rubli sztrafa sądzą. A tu nikogo nie karają!

Teraz zaczęli swoim dawać pomoc, to w zbożu, to w pieniadzku, ale nam od 20 maja nie dają. Wiele kupujemy plewę i nasienie z traw i taki chleb jemy, że trudno wyduchać. Oto jaka ich sprawiedliwość! Gdy rząd przysłał do nas w roku 74 wojska na Podlasie, to wszystek chleb, owies, siano i wszystko było pojedyli, a teraz nas w taką strnę wysłali, gdzie niema ani zarobku, ani chleba.

Pisałiśmy do ministerstwa, żeby nas choć przeprowadzili do chersońskiej gubernii, tam, gdzie poprzednio byliśmy, to nam odpisali odmownie i jeszcze nas nazwywają wrogami Rosyi. A któż nas zrobił wrogami, jeżeli nie sama Rosya?

U nas zima nastala już 9 października, a 15 rzeka zamarza. — A teraz wieszujemy Ojcu duchownemu świąt Bożego Narodzenia a także Nowego Roku, całemu krajowi dobrej przyszłości.

Z wyprawy naukowej do Brazylii i Argentyny.

XI.

Kolonia Roca nad Rio Negro w styczniu 1892 roku.

Do Lihnel Cael jeszcze mamy dobre dwie mile. Napoiwszy konie, dążymy dalej. W dolinie, przedzielającej pasma Sierra Chica i Sierra de Lihnel Cael, roślinność posiada już charakter odmienny, niż w stepie, dotychczas przebyłym. Algarby są wprawdzie obficie jeszcze, ale główną podstawę roślinności tworzą zamiast traw, niskie, kolczaste krzewy patagońskie. Podług flory, północny kraniec Patagonii tutaj sięgający powinien. Niższe miejsca doliny, pokryte wykwitami gipsu i soli, mają około 200 metrów nad poziomem morza. Poziom obecny wielkiego jeziora gorzkiego Urre-Lafquen jest mało co niższym. Zważywszy, iż tożysko Colorado w najbliższym miejscu leży o 40 metrów niżej i istnieje kanał gębokowy, łączący jezioro z wspomnianą rzeką, należałoby przypuszczać, iż posiada ono odpływ naturalny, w rzeczywistości jednak takowy nie istnieje — wskutek utworzenia z biegiem czasu naturalnej tamy z lotnych piasków przy początku wyłobionej, w dość wysokim paśmie granitowem kanału Cura-Co, który dzisiaj jest suchym nawet przy najwyższym stanie wody w jeziorze.

Brak wody do picia i grunt pelen ruchomych piasków, okalający jezioro, sprawia, iż dostęp doń bywa bardzo trudnym i nikt z podróżników dotychczas nie dokonał dokładnego pomiaru zmiennej bardzo — bo płytkiej powierzchni jeziora, ani też mógł go naokół obejrzeć. Niektórzy mieszkańcy okoliczni odbywają niekiedy podcaże zimy wyprawy po ryby, których ma tam być wielka obfitość, a w kaulach wysychających łapad się dają, jak po spuszczeniu stawu. Na najwyższych maphach zarówno góry Lihnel Cael, jak jezioro są przedstawione zupełnie błędnie, na podstawie dawniejszych jeszcze dat, zebranych przez Estanislao Zeballos i oficerów ekspedycyi wojskowej przeciwko Indyanom w roku 1879. W obecnej chwili, przy wysokim stanie wody, jezioro to na mapie sztabowej odrysowane równie, jak t. zw. „Salitres“ (wykwity solne) okoliczne, stanowią jedną rozległą powierzchnię wody, obławającą w kształcie podkowy wyżynę Lihnel Cael od północy, zachodu i południo-zachodu. Pasma Lihnel Cael, wzniesione na najwyższych szczytach na 600 metrów (Zeballos podaje tylko 450) ciągnie się na przestrzeni około 2 mil z północy na południe (na mapach dotychczasowych ze wschodu na zachód), składając się z 6 pojedynczych, podzielonych głębokimi dolinami krótkich grzbietów, mających kierunek wogóle południowo-wschodni.

Pojedyncze pasma czerwonego granitu, nagie, w szczytach tylko kępami bujnej trawy i kolących kaktusów o pięknych białych kwiatach poroście, przypominają dzikością krajobrazu niektóre widoki Tatrzyskiej. Doliny poprzeczne — poroście białą trawą i algarrobami, stanowią prawdziwą oazę wśród pustyni okolicznej. Liczne drobne strumyki spływają ze skał granitowych, wiją się srebrną nicią przez zieloną łąkę doliny i mkną

strzygał bez pomocy wszelkiej; lubił liczby, bo go nigdy w jego kombinacyach nie zawiodły. — Ruchliwy, przenoślił się z miejsca na miejsce, opatrzył gospodarstwa, rozrzucał w rozmaitych kątach południowych prowincyi; cierpliwie wysłuchiwał prób kmiaci, którzy, znając jego dostępność, gromadnie zbiegali się na wieść o jego przybyciu; konferencye z adwokatami także niemało pochłaniały czasu hrabiemu w tym okresie, choć pochłaniał unikal i polubownie rad kończył wszystkie sprawy, nawet ze stratą, byle się po sądach nie tulał. Wypełniał mu to życie, bo wogóle wszelkich stosunków z ludźmi unikał, w politykę się nie bawił, lojalność posuwał niedledwie do śmieśności.

Naturalnie, że co roku prawie zjeżdżał Fryderyk Moszyński na kontrakty do Kijowa, bo tu właśnie spływały interesa wszystkich trzech południowych gubernij, tutaj też układy co do pożyczek przeobrażając. I w 1817 r., pomimo lat 80, stanął się nad Dnieprem, czekał go tu hr. Aleksander Potocki, któremu przyrzekł pożyczkę 100.000 r. sr., pieniądze wziął ze sobą, transportowano je w workach pod osłoną kozaków dworskich, ztąd może urosła legenda o owych beczkach pełnych złota, przechowywanych w lochach Dolskiego dworu. Ależ takie transporta monety, będącej w obiegu, zwłaszcza kiedy papierowe pieniądze (tak zwane asygnaty), z racy gwałtownego spadku po 1812 r., straciły zupełnie wartość, były rzeczą zwyczajną; niekiedy panowie, powodowani próżnością, a przedę chęcią zdobyć sobie kredytu, z bardzo skromnym zapasem grosza udają się do Kijowa, obok baryłek niby do wypełnionych kruczem „szlachetnym“, wzięli dzieje z bigosem, ostawiając wszystko gęstą strażą konną, ze służby dworskiej złożoną... i ludzie się dziwowali bogactwu, choć w tej ruchomej skarbnicy kapusty więcej było niżeli pieniędzy.

Przyjechał tedy hr. Fryderyk do Kijowa, zastał już tu hr. Potockiego; 20 stycznia podpisał układ tymczasowy, uprawnienie interesu odkładając do 10 maja; widocznie eksmarszałek w. k. nie do magał; kiedy przychylił się do propozycyi, niezgadających się z jego zwyczajami, choć wiele znać sympatya, jaką otaczał młodego właściciela Humaniszczyny, świeżo mu ustąpięnej przez matkę... ale i choroba znęcała niemało, bo oto we dwa dni potem, t. j. 22 stycznia, żyć przestał. Czy zwłoki jego sprowadzono do Dolska, czyli

też pogrzebano w miejscu, jak tego wymagał w testamentie — powiedzić nie potrafimy.*)

Spadkobiercy eksmarszałka w. k. zaraz przystąpili do uregulowania interesów; hr. Ignacy już 5 lutego, tegoż roku, obywatni został jako właściciel darowanych sobie majątkości, z prawem opieki nad innymi dobrami, przeznaczonemi dla wnuczek; 2 maja testament został zatwierdzony przez trybunał wołyński, gdzie też złożono podatek spadkowy 39.410 r. sr. wynoszący. W rok potem hr. Piotr Moszyński połączył się węzłem małżeńskim z Joanną. Zdawało się przeto, że fortuna, w jednym zostająca ręku, nie potrzebuje ulegać formalnościom działowym, tem bardziej że niezamocna niezem panowała podówczas harmonia w rodzinie. Pragnąc jednak zadośćuczynić woli ofiarodawcy, strony poddały się kompromisowi, który, po pilnem rozpatrzeniu podanej sobie kopjanacyi, zatwierdził ją we wszystkich bez wyjątku punktach. — Rzecz się odbyła uroczystie w Fryderyku w czerwcu 1819 r., narady zabierały dwa dni czasu. Na czele kompromisarskiego sądu stał p. Józef Antoni Dąbrowski „orderów pierwszej klasy Św. Anny i S. Stanisława kawaler“, długoletni prezes trybunału wołyńskiego; ze strony hr. Moszyńskich, ojca i syna, jako arbitrum uproszony p. Jerzy z Dobrej Dobrzeński „poseł na Sejm Królestwa Polskiego, orderów Leopolda i Pojednania (sic) kawaler“, ze strony sióstr Fryderyki i Joanny p. Ksawery Malczewski, eksmarszałek starokonstantynowski, właściciel Tarnordny, człowiek używający wielkiej popularności. Naturalnie, że znajdowały się tu obie niedawno skojarzone pary, a prócz nich hrabiowie: Jan Potocki i Feliks Czacki, jako pokrewni samych panów, szambelan Antoni Faygel reprezentował egzekturowy testamentu, bo dwaj inni jego kompani, wyznaczeni przez hr. Fryderyka, już wówczas rozstali się z tym światem.

Dzięki temu dokumentowi działowemu (kopia urzędowa, zatwierdzona przez Izbę cywilną w Kamieńcu w 1822 r., rękopis na pięciu spisany arkuszach) możemy mniej więcej o majątku, pozostałym po ostatnim marszałku w. k., podać pewne szczegóły. Nie potrzebujemy dodawać, że za podstawę działu przyjęto testament z 1810 r., już

*) O ile wiemy, Fryderyk Moszyński umarł w Borszynie i pochowanym został w tamtejszej parafii, w Cyczelniku. (Przyp. Red.).

wyżej przytoczony w streszczeniu, zmarły bowiem żadnych nie zostawił kodycyłów, zmieniających jego wolę, nie poczynił żadnych zmian w pierwotnym dokumencie, nie ułożył spisu biblioteki, nie zarejestrował klejnotów ani srebra stolowego, któremi zamyslał rozporządzić w przyszłości. Natomiast większą część zapisów dobroczynnych wypłacił, dług się pozbył, co więcej — dokupił klucz Tarnowicki (miasteczko i ośm wielkich wiosek ukraińskich), pobudował obszerny magazyn żywności w Mohylowie i Odesie, nadto w tem ostatnim mieście nabył parę wspaniałych kamieni. Co jednak dziwniejsza, że o kopalniach miedzi w Mansfeld w Saksonii, otrzymanych w spadku jeszcze po matce, najmniejszej nigdzie nie uczynił wzmianki; wyrznie miał zamiar przetrzasnąć je na inny jaki użytek, ale zabrakło mu czasu, działalność w jednym kierunku pochłaniała całą jego uwagę.

Rodzina więc, stosując się do woli zmarłego, objęła w posiadanie wyznaczone schedy: hr. Ignacy Hilary klucz Turzyński z Dolskiem i Chociszowem, Wołoczyski i Karabejewski; jego żona, Fryderyka, schedę Tarnowicką; siostra jej, Joanna, a teraz hr. Piotrowa Moszyńska, jako najmłodszą, dobra Berszadzkie i Nestoidzkie. Wszystko razem — stanowiło 4 miasteczka, 54 wioski, 338.792 morgi (w tem las, wykazany tylko w schedzie ukraińskiej, wynosił 36.400 morgów), wartość ich ówczesna, oznaczona na 15.500.000 zł. Gotówka na zastawach lokowana, przypadająca na korzyść wnuczek testatora, wynosiła 5.170.000 zł. (Wciążając do tego rachunku większe sumy, jakie nieboszczyk posiadał u ks. Dominika Radziwiłła, ks. Kazimierza Lubomirskiego, Maryanny z Czackich Walewskiej, Zofii Potockiej, jej syna hr. Aleksandra, Zuzanny Zakaszewskiej i Katarzyny Dydyńskiej). Pomijamy tu dobra w Galicyi sytuowane, bo te wreszcie należały do wnuczek marszałka, obciążone należną mu sumą 500.000 zł.; nie weszły w rachubę i kapitały zakładowe, nieoznaczone w testamentie, a które na mocy jego przechodziły całkowicie na własność hr. Ignacego Moszyńskiego, tem samem, jako nienależące działowi, niewliczając do komplanacyi, choć zkradnąd wiemy, że osiągały one przeszło 1.500.000 zł.

Były jednak pożyczki, to jest nabytki, uskutecznione przez marszałka w. k. już po 1810 r., których nie chciał hr. Ignacy uzurpować na wła-

sną korzyść wyłącznie i po długich naradach zgodzono się, by je podzielić na trzy równe części: jedną dla niego, drugie dla obu wnuczek. Do tej kategorii wciągnięto remanent, oceniony na zł. 900.000, srebra stolowe, bardzo skromną sumę reprezentującą, mianowicie 52.704 zł. (198 grzywien po 48 zł. grzywna). Przypuszczamy, na zasadzie pewnych wskazań, że nieboszczyk, przynagony potrzebą przyobiecaney pożyczki, większą część ich sprzedał, by się tylko z danego słowa uiszczyć; trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby człowiek równie bogaty, przesiątki tradycjami, wyniesieniem z saskiego dworu, posiadający różnorodne zbytkowne przedmioty, tak mało zostawił srebra, stanowiącego jedną z kardynalnych ozdób domów ówczesnych naszych możnowładców.

Co się tyczy klejnotów, to tylko część ich ulegała działowi, wyłączono bowiem ze zbioru poszczególone przez ś. p. Fryderyka Moszyńskiego, jako stanowiące pamiątkę rodową i dla reprezentanta rodziny przeznaczone. Ze jednak testator w swojej ostatniej woli „taks urzędowych zabronił“, więc ledwie pobieżnie złotnik berdyczowski p. Marcinzenko, z tym celem zwokowany, owe fidei-komisowe klejnoty obliczył na 3.000.000 zł.; pozostałych zaś do podziału między trzy schedy tylko przypuszczalną wartość oznaczył i to z tego powodu w kolekcyi owej znalazło się dwa wielkie solitery: jeden, mniejszy, miał kosztować zł. 300.000, drugi, większy, 640.000 zł. (Marcinzenko też cenę potwierdził). Otóż wynika trudność utworzenia trzech równych części, w ten sposób w komplanacyi opowiedziana: „Gdy strony działujące zastanowiły się, iż wartość dwóch soliterów, a nawet jednego z nich przewyższała całą część trzecią wszystkich klejnotów, a tak scheda tych dwóch kamieni, czyli z jednego któregokolwiek złożona, dla każdej ze stron dzielących się była niedogodną, postanowiły więc obydwaj kamienie później spieniężyć i sumą, jaka się za nie weźmie, wspólnie na trzy części równe podzielić, tymczasem zaś przy j. w. hr. Ignacy Moszyńskim na własność wszystkich trzech osób, aż do czasu ich spieniężenia, zostawiają.“ Ztąd wniosek, że klejnoty, do podziału przeznaczone, nie przenosiły 2.000.000 zł.

Jeżeli więc do powyższych cyfr dodamy jeszcze 2.000.000 zł., na które zostały się zapisy na świątynie i zakłady dobroczynne, pensye emerytalne dla oficyalistów, umorzony dług na kmie-

ciach, to przekonyamy się, że spuścizna po hr. Fryderyku Moszyńskim pozostała, a dostępną naszym rachunkom, wynosiła około 30.000.000 zł.; postawiliśmy zastrzeżenie co do dostępności rachunku, bośmy doszukać się nie mogli, wiele przyniosło spieniężenie kopalni miedzi w Mansfeldzie, kamienic w Odesie, magazynów zbożowych tamże i w Mohylowie; bo do uporządkowania tego interesu strony upoważniły hr. Ignacego Moszyńskiego; tyle tylko wiemy, że jeszcze w 1826 r. wszystko znajdowało się *in statu quo*, a dochody z kopalni miedzianych figurowały w rejestrach pod nazwą kapiłałów dredeńskich.

Nie przeczyamy, że fortuna piękna, że w obecnej dobie wartość jej dosięgłaby podwójnej, albo potrójnej sumy, zawsze atoli wobec cyfr legenda o niewyzerpanych skarbach upada, choćby dlatego, że się wyczerpały, że w rodzinie po mieczu nie zostało już dziś w granicach cesarstwa rosyjskiego ani piędzi ziemi, a po kądzieli same strzępy jeno. I człowiek, który ten grosz zbierał, występuje w przytoczonych rozporządzeniach w pełni siły charakteru, malującej nietylko ujemne, ale i dodatnie strony; drobnotkwość, wszystko przewidującą, za najpierwsze zadanie miał utrwalenie rodu po mieczu, zapewnianie mu fundusz odpowiedzialny; nie jego wina, że się to pomimo zapobiegliwości nie udało. Pamiętał jednak o potrzebach miejscowych, wylał się na uczynki miłosierne, ulżył ciężkiej doli kmienci, a co więcej niektórych w włóścian darował swobodę i naraz około 80 osobników, z rejestrów pańszczyznianych wykreślonych, otrzymało odońne prawa obywatelstwa; wreszcie oficyalistom wysłużonym zapewnił starość spokojną. Ale nie panegiryk układał tu zamierzaliśmy, więc na tem kończymy. Słóż nam przezwanie o dopowiedzenie dziejów reszty życia marszałka w. k., niedopowiedzianych przez Bartoszewicza. W końcu przynajmy się, chcieliśmy odmalować człowieka, jakim został po zejściu ze smutnej politycznej areny, po owem wyzoleniu się ze stryczka, który tak zapamiętało narzucało mu pospółstwo warszawskie, czyniąc sobie niesprawiedliwą sprawiedliwość na ulicach złaamuconej stolicy.

KRONIKA.

Kraków 23 kwietnia.

w piasku natychmiast po wyjściu z regionu górskiego. Niegdyś istniała tutaj masywa jezuitów, po której pozostała opuszczone kopalnia miedzi i sad brzoškwinowy, uartyty w zalomie skały. Misję wymordowali Indianie. Od roku 1880, po wytypowaniu Indian tutejszych przez ekspedycję jenerala Roca, zaczęli się zwolna osiedlać tutaj kresowi ganchos. Najdawniejszym z nich był alkad miejscowy — Carmen Ramirez, który ze stadem owiec tutaj się przeniósł, tocząc walkę zaciętą z bardzo podówczas licznymi w tej okolicy lwami (pama) i jaguarami. Posiada też niezgorszą kolekcję skór tych drapieżców. Dziś należą już tutaj do rzadkości — i tylko o parę mil dalej nad Cura Co napotkac je można. W obecnej chwili oprócz Ramireza i jego syna mieszka w okolicy Lihuel Calel komisarz policyi z dwoma żandarmami; znajdują się kilka drobnych ranchos ganchowskich i większa estancia pp. Millot, świeżo nabyta, do której niezadługo ma przybyć parę tysięcy bydła i owiec. Widziałem kilka ładnych stadnin; rasa koni zwieszka i mocna, wytrzymała na trudy, pochodzi od słynnych z zalet swych koni indyjskich, zdobytych podczas kampanii.

Leżymy obozem w uroczej dolinie Lihuel Calel przez dni kilka, polując na guanaki w górach okolicznych i szukając sposobu dalszej lokomocyi ku południowi. Droga kołowa dalej na południe idzie tylko o dwie mile; chcąc wozem dostać się do Colorado, należy wracać o dwa dni drogi do Asirtiria i zstąpić przeciętą ścieżką do Cuchillo-Co, leżącą na trakcie dylżansów. W ten sposób nie zobaczylibyśmy wszakże gór Choiqua-Maknida i nie rozstrzygnęlibyśmy ważnego pytania geograficznego — czy jezioro Uwe-Lafque posiada lub też nie odpływ do Colorado.

Dzięki poleceniu urzędowemu od ministra spraw wewnętrznych, w jakie zaopatrzylem się w Buenos-Ayres na wszelki wypadek, udaje mi się używać z komisarzatu policyi 5 mułów jucznych; jednego konia, okalającego w drodze, pozostawiam w górach, kupując dwa inne od Ramireza i w towarzysztwie jednego peona-mulnika swijamy obóz.

Ktokolwiek podróżował z karawaną mułów, temu nie tajno, jak kłopotliwa jest podróż, zwłaszcza w pierwszym dniu, gdy ładunek nie jest jeszcze dopasowany, pasy i linki obciążenię, a nadto podróżnie się nie z „tropillą“, przzywieczoną do chodzenia razem z kłaczem „madrina“, lecz ze zbieraną drużyną, gdzie każdy muł i koń z innego pochodzą stada i w inną stronę ku domowi swemu zawraca. Niedziw zatem, że zamiast wyjechać o godz. 6tej rano i stanąć na śniadanie w kopalni „las Minas“ i po południu dalej wyjechać, — łapanie nieczekających o kilka mil na pastwisko mułów i dopasowywanie ładunku zabrało nam czas tyle, iż zaledwo o godz. 4tej po południu wyruszyliśmy z domu. Podróż zaczynała się pod złą wróżbą; czarna chmura nadciągała od wschodu, odległe grzmoty dawały nam „pierwsze ostrzeżenie“, niektóre konie stopowo utykały na ostrych kamieniach, że przytoczony namiot zsuwał się z jucznego konia, który, spłoszony, po szracz wszystkie bagaże ze siebie, rwąc i trzając nasze worki z prowiantami. Nie zdążyliśmy ujechać mili, gdy linaż dostawczy tropikalny, w przeciągu paru minut nie zostawiwszy na nas suchej nitki. Błogosławie myśl zabrania za sobą burki czarkieskiej, w której jestem prawie suchy — gdy towarzysze moi używają deszczowej kąpieli w dołowym znaczeniu wyrazu. Zmoczone rzemienie i sznury oblinowują się, ładunki psną się jeden po drugim, muły rozbiegają się galopem za jakimś z piekła rodem lysym kasztanem, który się drogi nie trzyma i wprost na pastwisko leci. Wśród kałuż i błota leży tu część namiotu, tam kubek do wody, dalej kociołek lub imbryk do herbaty, ów dzie kufel z urwanym postrońkiem, a w oddali widać nieczekające wśród strumieni nlewnego deszczu sylwetki mułów, wlokące po ziemi resztki roztrzaskanych rzeczy. Wyślany Łażniwskiego przodem, aby uprzedzić oczekujących nas w Minas z obiadem pp. Sepulveda o późnej godzinie przyjazdu; każe zostawić pogubione rzeczy na drodze, aby je jutro po dniu pozbiierać i w noc ciemną, tylko od czasu do czasu oświetloną przez błyskawicę, dażąc za lysym kasztanem, uprowadzającym za sobą dwa ładowne muły, na szczęście tym razem po drodze do Minas. Późnym wieczorem staję na miejscu, w godzinie potem nadjeżdża w porządku reszta karawany. W gościnnym domu pp. Sepulveda znajduję wygodny nocleg i europejską kolację z chlebem, cukrem, herbacaną — bez których już od dość dawna obchodzić się musimy. Usługują do stołu dwie przystojne dziewczęta indyjskie, córki jakiegoś kacyka arankaskiego, których edukacja pani Sepulveda osobiście się zajmowała. Domek, urządzony z pewnym komfortem, stoi samotnie wśród ciernistych patagonskich krzaków, okolony malutkim ogródkiem, w którym z mazolem nieco warzywa i kwiatów, a jakby na żarty garść pszenicy zasiano. Istnieje tu tylko dzięki polewaniu codziennemu woda studzienna. Wody dobrej w okolicy niema nigdzie; gdy zabraknie deszczówki, wodę do picia sprowadzają muszą z Lihuel Calel o 4 mile drogi. Obok domu widać liczne odkrytki bogatej rudy miedzianej, wątpliwie jednak, czy kiedykolwiek wydobywana będzie, dopóki kolej tych okolic niegościnnych nie przetrnie.

Przed południem pozbiierałem pogubione wczoraj rzeczy, a wieczorem ruszyliśmy w dalszą drogę do Colorado. Horyzont się znówu chmurzy zaczyna. Ujechawszy milę, do studni najbliższej, aby konie napoić, mój przewodnik oświadcza, iż dalej w nocy jechać nie może, obawiając się, że muły niesforne jeszcze się pognibią. Nadto w studni wody w tej chwili niema, gdyż dopiero co pojeono wielkie stado bydła; wodę obiecują nazajutrz. Ponieważ czeka nas przejazd 13 leguas (13 mil) bez wody, a niektóre konie i muły nie są napojone w Minas, w nadziei znalezienia dobrej wody tutaj, chcąc nie chcąc muszę usłuchać rady przewodnika i pomimo niezadowolonia moich towarzyszy, naglających do natychmiastowej dalszej jazdy, pozostajemy na noc przy studni — niestety... gorzko-słonej i mgławej. Zmuszam nas do przekłębienia paru lyżek ryżu, ugotowanego na wieszczerz z tem gorzkim białem, i takież filżanki „mate“ bez cukru, po których czuję gorczych w ustach noc całą. Konie, uwiązane w krzakach, stoją ze spruszonemi łbami, nieznajdując odrobiny paszy dla siebie. Nastroj towarzysztwa pochmurny; jedyną błotną ścieżką wody, zabraną z Minas, stulł mł przy zdejmowaniu ładunku. Co to dalej będzie?

Dr Józef Siemiradzki.

— **O Hieronim Marya Gotti**, jenerał zakonu Karmelitów bosych, znany dobrze w Krakowie, gdzie w latach 1885 i 1891 bawił czas dłuższy w sprawach swego urzędu, dla swych zalet i zdolności oceniony wysoko przez papieża Leona XIII, został obecnie wyniesiony do godności arcybiskupa Petry *in part.*

— **Dr Antoni Mars**, profesor położnictwa i chorób kobiecych, który wskazywał zwykle spędzał w Krynicy, nie mogąc w tym roku wyjechać, pozostaje w Krakowie, gdzie przez lato ordynować będzie. Publiczność krynicka nie będzie jednak pozbawioną specjalisty, albowiem prof. Mars uprosił Dra Maksymiliana Cerehę, asystenta prof. Madurowicza, aby go w porze wakacyjnej w Krynicy zastąpił.

— **P. Rudolf Bernhard**, śpiewak opery lwowskiej, przybył do Krakowa i wystąpi w teatrze we wtorek dnia 26 b. m. śpiewając w antrakcie następujące utwory: a) z opery *Bal maskowy*, a) z *Fausta* Gounoda, *Dumka Kratzer*, *Rotli La mia bandera* i *Gastaldon Romanca*. P. Bernhard należy do młodych, lecz cenionych sił teatru lwowskiego; wiadomo nam też, że śpiewał kilkakrotnie w wielkiem powodzeniem w Wiedniu na muzykalnych zebrań w salach ministra Ziemiakowskiego, oraz w ks. weimarskiego. Takie powagi jak Reszkowice i Mierzwicki, słysząc go, wielkie o jego artystycznym zawołanie rokowali nadzieje. Obecnie przejeżdża do Wiednia, gdzie zawarł ma kontrakt z dyrektorem jednej z oper niemieckich.

— **Panna Jadwiga Csaki**, artystka dramatyczna teatrów warszawskich, przybyła ma wkrótce na występ gościnie do Krakowa i do Lwowa. Nazwisko to znam jest dobrze naszej publiczności; na scenie krakowskiej bowiem, jako młodzieńca uczennica, stawiła pierwsze kroki, wykazując prawdziwe uzdolnienie obok niespolitych warunków zewnętrznych. Zaangażowana później na scenę warszawską, zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko w rolach naiwnych; szczególniejsze repertuar oryginalny znajduje w pannie Csaki silną podporę; sztuki Bliznińskiego, Fredry (syna), Bałuckiego, Zaleskiego, Przybylskiego, mają w niej dzielną i zapalną przedstawicielkę, która z zamiłowaniem i szczerą werwą otwiera typ polskiego dziewczęcia. W tych też rolach zamierza panna Csaki odwiedzić po kilku latach znajomości z publicznością krakowską, a zawiązać z lwowską, a niewątpliwie prawdziwą sympatją, jaką darzy Warszawa swoją ulubienicę, nie ominię ją i na naszych scenach.

— **Pogrzeb** s. p. Maurycego Stankiewicza odbył się dziś o godz. 3 popołudniu w krypcy kościoła OO. Pijarów. Kondukt prowadził X. Chromecki. Można powiedzieć bez przesady, że cały świat naukowy i literacki Krakowa postępował za trumną s. p. Maurycego Stankiewicza. Członkowie „Spółki wydawniczej polskiej“, członkowie Akademii ze swoim prezesem na czele, profesorowie i docenci Uniwersytetu, literaci, reprezentanci dziennikarstwa zebrałi się, aby oddać ostatnią posługę przedwcześnie zgasłemu księgarzowi-bibliografowi.

— **Tutejsza prokuratura skarbu** wygotowała już projekt umowy, zawręć się mającej między gminą m. Krakowa a rządem, w sprawie budowy dwóch gmachów: dla gimnazjum i szkoły realnej. Projekt ten przedłożony został Namiestnictwu do zatwierdzenia. Również prokuratura skarbu wypracowała projekt kontraktu dorozwiny pewnej części gruntów z fundacji Schroniska ks. Lubomirskiego na rzecz gminy, celem urządzenia ulicy książąt Lubomirskich. Ulica ta, jak wiadomo, będzie prowadzić od ulicy Bossackiej aż do rogatki Warszawskiej, wzdłuż wału akcyjowego, równoległe do ulicy Topolewej. Ten projekt kontraktu został także przedłożony Namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Budowa koszar dla obrony krajowej.** Namiestnictwo zażądało przyspieszenia ze strony gminy budowy koszar dla obrony krajowej, które stanąć mają przy ulicy Siemiradzkiego od strony północno-wschodniej. W sprawie tej odbęda dziś posiedzenie trzy połączone sekcje Rady miejskiej, mianowicie: ekonomiczna, skarbowa i wojskowa.

— **Ruch budowlany.** Magistrat zatwierdził plany na budowę oranżeryi i domu dla ogrodnika w ogrodzie Strzeleckim, oraz plany na budowę nowego magazynu w tutejszej fabryce cygar, kosztem 55,000 złr. Po wykonaniu tego budynku znajdzie więcej około 100 sił roboczych zatrudnienie we fabryce.

— **Wydział krajowy** zamianował na wczorajszym posiedzeniu: asystentów rachunkowych: Władysława Marcinowskiego, Wincentego Drzyńskiego, Zygmunta Kosowskiego, Mieczysława Wojskiego, Bolesława Papego, Józefa Schmitta, oraz oficyała rachunkowego Namiestnictwa, przydzielonego obecnie do funduszu indemnizacyjnego w Wydziale krajowym, oficyalami Wydziału krajowego. Dalej praktykantów rachunkowych: Mieczysława Wronowskiego, Jana Olszańskiego, Maryana Krasuckiego, Maryana Natalego, Maryana Majewskiego i Jana Jasińskiego, asystentami rachunkowych Wydziału krajowego. Następnie dyktarysty: Adama Mamczyńskiego, Wład. Januszkiewicza, Andrzeja Kociatiewicza, Józefa Humperta, bar. Aleksandra Lewartowskiego, Bolesława Rudzkiego, Achillesa Kubalę i Stanisława Nowakowskiego, praktykantami rachunkowymi Wydziału krajowego. Dalej dyktarysty rachunkowych: Jana Zycha, Karola Frydmana i Edmunda Kuderńskiego, aplikantami rachunkowymi Wydziału krajowego. Następnie w oddziale kasowym: pisarza szpitala powszechnego lwowskiego, Antoniego Czajkowskiego, oficyała kasowym; praktykanta rachunkowego, Adama Jabłońskiego i dyktarysta rachunkowego, Wł. Rudzkiego, asystentami kasowym, pierwszoko *extra statum*. W końcu dyktarystów rachunkowych: Stanisława Sobolewskiego i Ludwika Kupego, praktykantami kasowym, ostatniego *extra statum*.

— **Rada miasta Lwowa** odbyła przedwczoraj ostatnie posiedzenie w dotychczasowym swym składzie. Na początku odczytano pismo, jakie wyszło do prezydym. Pismo to zawierało protest przeciwko legalności wyboru nowej Rady, ponieważ — zdaniem podpisanych na proteście — miał zająć fakt sfalszowania rezultatu głosowania, mianowicie w salach IV i V, gdzie miano już po zamknięciu głosowania sfalszować listy, bądź przez kreślenie ich i dopisywanie innych nazwisk, bądź podsuniecie całkiem nowych list wyborczych. Podpisani na proteście członkowie komisji skrutacyjnej pp.: Mrazek, Basch, Skarbek Ludwik, Mikuliński, Richtman, Dr Obmiński, Müller Ignacy, Flaczyński i Walichewicz twierdzą dalej, iż wykrycie tych fałszerstw nie było im możliwem, gdyż każde ich usiłowanie w tym kierunku natrafiało na gwałtowny opór ze strony innych członków komisji skrutacyjnej. Dlatego proszą, ażeby w celu gruntownego zbadania rezultatu głosowania pozwolono każdemu wyborcy agnoskować, czyli sprawdzić swoją listę głosowania, i aż do czasu powstrzymań ukonstytuowanie się Rady.

Prezydent p. Mochnacki zaznaczył, iż w myśl ordynacji, sprawdzenie aktu wyborczego należy do nowo-wybranej Rady. Następnie Rada znaczną większością głosów przeszła do porządku dziennego nad protestem, poczem załatwiła jeszcze kilka spraw, a między innymi uchwaliła, ażeby nowo-zbudowanym przez miasto koszarom artylerji nadano miano Arcykościęcia Salvatora, nowej zaś ujeżdżalni miano ks. Windischgrätz. W końcu prezydent poeknął ustępującą Radę dłuższą przemową, w której w serdecznych i gorących słowach podniósł zasługi wiceprezydenta Dra Marchwickiego.

— **Oddanie „Polonii“** obrazu Styki, na własność gminy miasta Lwowa, odbyło się przedwczoraj w lwowskiej sali ratuszowej, wobec licznie zebranej reprezentacji miejskiej. Galeryę zapełnił znaczny zastęp publiczności. O godz. 7 wieczorem wszedł do sali X. Arcybiskup Issakowicz na czele członków komitetu zakupu obrazu, powitany przez prezydenta miasta p. Mochnackiego i członków Rady miejskiej. JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki nie mógł wziąć w akcie oddania udziału, ponieważ chwilowo zaniemógł. X. Arcybiskup piękna przemową do p. prezydenta i członków Rady zagał akt oddania, a zakończył słowy: „Proszę Boga, by ział błogosławieństwo Swe na was i na całe miasto, by miasto to, idąc począwają tradycją swych ojców, tak kochało swój naród, jak oni, i tak zawsze dążyło do urzeczywistnienia ideałów jego, jak oni dążyli.“ Prezydent odpowiedział, że miasto wdzięcznem sercem przyjmuje złożony sobie dar. Następnie odczytał Dr Marchwicki sprawozdanie komitetu, który na zakupno obrazu zebrał ogółem 9.754 złr. 8 ct. Z kwoty tej wypłacono: cenę kupna obrazu 8.000 złr., resztę kosztów urządzenia wystawy 110 złr. 45 ct., za reprodukcje fotograficzne 150 złr. — razem 8.260 złr. 45 ct. Pozostała przeżytkę dochodów w kwocie 1.493 złr. 63 ct., przeznaczony komitet, jako pierwszy fundusz, na założenie miejskiego muzeum historycznego, gdzie wszystkie pamiątki, odnoszące się do historii m. Lwowa, mogłyby znaleźć odpowiednie pomieszczenie.

— **Ze Lwowa** telegrafują nam: Wczorajszy koncert p. Alicyi Barbi wypadł wspaniale. Pierwszorzędna śpiewaczka oczarowała publiczność pięknym głosem, wyrobionym w wybornej szkole. Śpiewaczkę przyjmowano hucznie oklaskami.

— **Z kolei państwowych.** Jeneralna Dyrekcja kolei państwowych w Wiedniu rozszerzyła w porozumieniu z Namiestnictwem we Lwowie przyznany opust od przewozu kukurudzy i ziemniaków dla gmin i obszarów dworskich, niedostatkiem dotkniętych powiatów, od 16 kwietnia aż do końca czerwca b. r., pod temi samymi warunkami także i na powiaty: Brzesko, Limanowa i Grybów.

— **Wstrzymanie wypłat.** Właściciel browaru w Czerniewicach Göbl, zawiesił w bieżącym tygodniu wypłaty swej firmy. Pasywa wynoszą 190,000 złr.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatułki gminie Olszowej, w powiecie grybrowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Na posłuchaniu** przyjmował Cesarz we czwartek między innymi: jenerała kawaleryi Rodakowskiego, sekretarza legacyjnego hr. Koziembrodzkiego, pułkownika Zaleskiego i deputację akademii technicznej z Pragi, Berna, Grauc i Lwowa, do której należał także rektor Skibiński.

— **W pałacu arcybiskupim w Wiedniu** odbywały się w ostatnich dniach konferencje komitetu, wybranego przez episkopat austriacki. W konferencyach brali udział kardynałowie: hr. Schönborn z Pragi i Dr Gruscha z Wiednia, książę biskup Lublany Dr Missia i XX. biskupi: Bauer z Berna, Binder z St. Pölten i Doppelbauer z Linciu.

— **„Święcone“ w pałacu Odescalchich.** Donoszą nam z Rzymu: W pierwsze święto wielkanocne Baltazar książę Odescalchi, z Braniciej urodzony, wyprawil licznemu gronu Polaków, w Rzymie zamieszkających, lub tylko chwilowo goszczących, iście polskie „święcone“, nawiązując do dawnej tradycyi owych „święconych“, z których „pałaczo Odescalchi“ słynął za życia najpierwszej i najjaśniejszej pani w Rzymie: księżniczki Zofii z Braniciej Odescalchi. Rozmawiały się wspaniale wrota pałacu, znanego z gościnności i nagromadzonych dzieł sztuki i pamiątek po wielkim papieżu Innocentym XI. U drzwi wielkiej sali jadalnej żona gospodarza księżna Emilia z hr. Rucellai Odescalchi, ze znaną uprzejmością każdego z wchodzących jakimś czestowała, a około stołów, zastawionych wśród stosów kwiatów autem świeconem, książę Baltazar Odescalchi i brat jego ks. Władysław z obcych gościnności przybyłych czestowali. Wśród obecnych zauważyliśmy z Rzymian o polskiem pochodzeniu: panią Konstancję Aleksandrów Piacentini, owdowiłą Okraszewską z dwoma córkami z pierwszego małżeństwa, hr. Zygmuntołą z Platearów Malatestową, najpierwszego chirurga włoskiego p. Postempskiego, słynnych artystów naszych Piusa Welońskiego i Henryka Siemiradzkiego, komendanta najpierwszego w Rzymie pułku kawaleryi „Poggia“, pułkownika Gustawa Jaraczewskiego, hr. Taide Rzewuskiego, z pomiędzy licznych gości polskich w Rzymie widzieliśmy tam hr. Edwardową z Potockich Raczyńską z córką i mężem, księstwa Maciejów Radziwiłłów z córką i synami, słynnego naszego publicystę Juliana Klaczko, hr. Konstantego Przedeckiego z żoną, córką i synem, hr. Adama Sierakowskiego i Ludwika Michałowskiego z Krakowa, hr. J. Żółtowskiego z Księstwa Poznańskiego.

Świat duchowny polski rzymski miał równocześnie „święcone“ u Ojców Zmartwychwstańców, u których dnia tego obecny kardynał Ledóchowski poświęcił właśnie piękną tablicę spizową na pamiątkę 50 letniego istnienia zakonu, dzieło wspaniale Piusa Welońskiego.

Jednem słowem każdy ze świętujących tego roku w odwiecznem mieście Polaków miał to uczucie, że Rzym to nie obczyzna dla katolickich narodów, że tam każdy odnajdzie i stosunki rodzinne i pamiątki narodowe.

— **Nowy uniwersytet** ma powstać na Węgrzech w Debreczynie. Dotąd, jak wiadomo, były w Zaliwii dwa uniwersytety, a mianowicie jeden węgierski w Budapeszcie i jeden kroacki w Zagrzebiu. Nowy uniwersytet ma mieć charakter czysto ewangelicki albo kalwiński, gdyż głównie członkowie tych wyznań starają się o jego założenie.

— **Węgrzy w Konstantynopolu.** Około stu turystów węgierskich wybrało się na Święta Wielkanocne do Konstantynopola, celem zwiedzenia tego miasta. Byli oni tam przedmiotem szczególniejszej uwagi i gościnności ze strony sultana i władz miejscowych. Na cześć ich dał sultan wielki bankiet, w którym jednak sam nie uczestniczył, lecz wysłał swojego przedstawiciela w osobie Madzida beya. Tenże wznosił pierwszy toast na cześć Monarchy Austro-Węgier i padyszacha, przyczem położył nacisk na serdeczne stosunki, łączące Turków z Węgrami. Następnie Dr Csatory, naczelny lekarz węgierskich kolei państwowych, wychylił toast na cześć sultana. Turyci węgierscy podczas kilkudniowego pobytu w stolicy tureckiej byli gośćmi sultana i o-

trzymali od niego pozwolenie zwiedzenia skarbcza w starym seraju oraz wszystkich pałaców sultanskich.

— **W sprawie napadu w Trzemesznie.** *Dziennik Poznański* na podstawie informacji urzędowej stwierdza, iż wiadomości o napadzie na X. Tomaszewskiego w Trzemesznie są mylne. Powodem do rozniesienia pogłoski o tym rzekomym napadzie był zwyczajny rzemieślnik, szewc z profesji, który zebrażąc do mieszczki, zbliżył się również do pomieszkania X. Tomaszewskiego i tam spostrzeżony przez żandarmą, został jako żebrak aresztowany przy licznej zbiegowisku gawiedzi małomiejskiej, która pozostając pod wrażeniem napadu kościeleckiego, napad podobny sobie uroiła i jako taki dalej kolportowała. Przy przesłuchaniu policyjnym wykazało się, że ów szewczyk był już kilka razy karany za wścogostwo i obecnie został odstawiony do więzienia w Kościanie.

Żukowską, wdowę po jednym z uczestników napadu na X. Ponińskiego w Kościelecu, wypuszczono z więzienia.

— **Z Warszawy** donoszą do *Pester Lloyd*, iż w ostatnich dwóch tygodniach wydano z Królestwa Polskiego 200 austriackich i 400 niemieckich poddańców. Przy wydaniu nie uwzględniano weale ani rodzinnych, ani majątkowych stosunków.

— **Pożar w Petersburgu.** Onegdaj około godziny 4 rano wybuchł w Petersburgu w uliczej Apraksina ogień w pewnym domu trzypiętrowym, który tak szybko się rozszerzył, że mieszkańcy zbudzeni ze snu musieli się po części ocalić wykaskiwaniem z okien. Kilka osób doznało przytem wyżeżeń lub mniejszych uszkodzeń. Z pod walnych wydobyto dotychczas przeważnie aż do nie rozpoznania zeszepecone zwłoki osób dziesięciu; nie można się jeszcze doliczyć osób piętnastu.

— **Sztuka w parlamencie.** Władze wyższej Sejmu saskiego odbywała się przed kilku dniami bardzo ciekawa dyskusja, bo dotyczyła ona... najnowszych prądów w malarstwie. By obrachad nad zasilkami dla galerji drezdeńskiej, wystąpił pp. v. Finck, v. Posern i hr. Rex z ostrą krytyką komisji zakupna dzieł sztuki dla Galeryi, obwinając ją o „reakcyę“ w sztuce, o nieprzejazne stanowisko wobec nowych prądów i t. p. Jako przykład wskazywano, że Drezno nie posiada dotąd ani jednego obrazu Fritza von Uhde. Jestto fakt rzeczywiście uderzający, zwłaszcza, że Uhde jest Drezdeńczykiem. „Stojąc na czele galerji — mówił v. Posern — trzeba zapomnieć o osobistych gustach, sympatjach i antypatjach, a kierować się względem na dobro zbiorów sobie powierzonych.“

— **Nowy salon** powstał przed kilku dniami w Pażyry. Sześciu malarzy, trapionych — jak mówią — poszukiwaniem „czegoś lepszego“ w sztuce, utworzyło wystawę swych dzieł przy ulicy Godot-de-Mauroi. Nowa grupa nowi charakterystyczne miano: *Inquiets de l'Art*.

— **Mrs. Osborne** skazana została, jak wiadomo, za kradzież perła na 9-miesięczne więzienie. Po ukończeniu szóstego tygodnia kary, p. Osborne została uwłaskawiona. Ten niezwykły akt łaski przyjęto w Anglii z wielkiem niezadowolaniem. Opozycyjny *Truth* żąda ironicznie uwłaskawienia pani Montagu, która zamoczyła na śmierć swoje dziecko.

— **Śladami Crampela.** Kacyki murzyńskie witają z radością Dybowskiego i zawierają traktaty. Rozbite hordy ścigał Dybowski przez las 120 kilometrów długi i wielu jeszcze pochwylił.

— **Nekrologia.** Herminia Jastrzębiec Żelazowska, wdowa po urzędniku, matka artysty dramatycznego, przeżywszy lat 56, zmarła tu dnia 22 bm. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 po południu w domu L. 10 przy ul. Krupniczej wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek d. 26 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

— **Z Sobków Antonina Smolarska**, wdowa po radcy sądu kraj. wyższego, przeżywszy lat 69, zmarła tu d. 22 bm.

— **Syrgud Wiśniowski**, zmarł wczoraj w nocy w 51 roku życia we Lwowie. Już w młodym wieku opuścił ś. p. Wiśniowski Galicyę, podróżował lat kilkanaście po Ameryce i Australii, przechożąc tam najrozmaitsze koleje, to pracując jako prosty robotnik w kopalniach złota, to znnowu jako wędrowny kupiec, w końcu jako dziennikarz w rozmaitych pismach angielskich, bądź w Nowym Jorku, bądź w Chicago. W owych to czasach napisał kilka utworów w języku polskim, a niektóre z nich jak np.: „Mój Barb.“ „Królwa Oceanii“, „Hidalgo“, „Świąteczka w ciemnym kraju“, „Jedenaste lat w Australi“ (3 tomy) zwrócił na niego uwagę świata literackiego. Przed 15 laty wrócił ś. p. Wiśniowski do kraju i rzucił się z całą gorliwością do przemysłu naftowego, w którym energią i pracowitością zdobył sobie wybitne stanowisko. Zmarły pozostawił młodą żonę, Amerykankę, z którą przed kilku laty ożenił się w Ameryce. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **We Lwowie** zmarł Adam hr. Dzieduszycki, właściciel dóbr, urodzony w r. 1848.

— **Jan Bełcikowski**, b. dyrektor łódzkiego oddziału Banku państwa, zmarł w tych dniach w Łodzi.

— **Leon Miaskowski**, brat znanego ekonomisty, technika, współpracownik w zakładach fabrycznych Tow. Lilpop i Rau w Warszawie, zmarł wczoraj w 70 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24 b. m.: *Zbójcy*, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera.

We wtorek 26 b. m.: Koncert Rudolfa Bernhardt, artyści opery warszawskiej, i cent rządy: *Człowiek o stu gowach* (L'homme à cent têtes), krotoczwila w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Delavigne.

— **Dnia 22 kwietnia** dość pogodnie; termometr od +1.5 doszedł do +10.4 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 23 kwietnia stan jego był 747.0 mm., termometr +6.0 C. Wiatr północno-zachodni.

W niedzielę dnia 24 kwietnia: św. Jerzego; w poniedziałek dnia 25: św. Marka ewangelisty.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: I. N. Sadowa o: O mieczu, zwanym „Szerbiec.“ Dr J. Brzeziński: V Sobór Laterański, jego znaczenie dla prawa kościelnego i stosunek do Polski, z uwzględnieniem materyałów do historii konkordatów Stoliej Apostolskiej z Polską. Komunikat tymczasowy i sprawozdanie o poszukiwaniach, podjętych w tym przedmiocie w archiwach rzymskich. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Goethe jako „Culturkämpfer.“ W świeżo wydawnym trzynastym roczniku Tow. im. Goethego (*Goethe Jahrbuch*) p. Bernard Suphan, ogłasza na samem czele znaleziony wśród papierów poety jego projekt germanizacji krajów polskich, przez rozbory przyłączonych do państw niemieckich. Jestto produkt młodych lat jego, niedatowany, lecz, jak się zdaje, spisany pomiędzy drugim a trzecim podziałem Polski, prawdopodobnie przeznaczony do któregoś z dzienników. Czy był drukiem ogłoszony, nie wiadomo. W każdym razie odsłania on w Goethem nową i nieznaną stronę, z której bardzo wynoszą go jako porytę wydawcy rocznika, a która w naszych oczach nie podnosi jego aureoli, ani jako poety, ani jako człowieka, stawiając go w rządzie tak dobrze nam dziś znanych „kulturkämpferów.“ Na wstępie rozprawki swej występuje Goethe z zarzutem, że gdy w czasie zagarniania jakiegoś kraju nieprzyjacielskiego nikt nie waha się występować zbrojnie, palić, niszczyć i zabijać, to po zajęciu jego natychmiast wszelka akcja zdobywca ustępuje względem porządku i uprzejmości, jakkolwiek wojna zwykle długo jeszcze trwa ukryta. Przechodząc do pytania, pomieszonego w dziennikach, jak należałoby zajęte polskie kraje zdobyć dla języka niemieckiego, wyraża zdanie, że wobec narodu cywilizacyjnie tak nisko stojącego, jak Polacy, germanizacja jest dobrodziejstwem, które przypieczętować należy wedle sił. Dotychczasowe sposoby i zamiary wydają mu się niedostateczne; według niego najskuteczniejszym, bo najbardziej pedagogicznym, byłoby utrzymywanie w krajach polskich wędrownie trupy teatralne, któreby po miastach występowały ze sztukami, umyślnie na ten cel pisanemi. Nie chodziłoby tam o stronę artystyczną, ale raczej o dyalogi, w sposób praktyczny popularyzujące język niemiecki, wystawiające wyższość cywilizacji niemieckiej. Aktorowie, przedstawiający inteligencję, mówiliby po niemiecku do siebie a do słuchaczy, jako do nieokreślonego pospólstwa, odcybywali się w monologach niekiedy po polsku. Sceny przedstawiałyby zwykle epizody życia codziennego, zrozumiałe już bez słów nawet, ale przez grę mimiczną samą. Zwłaszcza należałoby uwidatniać zalety i korzyści służby w szeregach armii niemieckiej i noszenia stroju niemieckiego. Zważywszy, jak często teatr, zwłaszcza wobec niższych warstw społecznych, stanowi o modzie i zwyczajach, można sobie z tego obiecywać wpływ niemały. — Można by potem wydać zbiór takich grywanych dyalogów, które wprowadziłyby wypadło jakie książki szkolne. Do nazwisk i akcji można by nich używać języka polskiego, rozmowy zaś prowadzone byłyby po niemiecku. Książka taka byłaby przypomnieniem rzeczy widzianych na scenie i budziłaby pragnienie korzystania z dobrodziejstw kultury i języka niemieckiego. A tak sztuka dałaby się użyć do celów praktycznych, prawdziwie dionosnych i „świętych.“

Właśnie sto lat upływa od zrodzenia się tego wzniosłego pomysłu. Przez ten czas nie brakło wszelkiego rodzaju prób zadania gwałtu polskości, które jednak do niczego nie doprowadziły. Gdyby Goethe żył jeszcze, nie wątpimy, że ze szczerością, która go cechowała, uznałby się żywiołu polskiego i sam pierwszy śmiałyby się z młodzieńczego swego pomysłu metody Ollendorfa *sui generis*.

Nowe książki nadesłane Redakcyi: — P. Denisow: *Anglais et nihilistes allés. Révelations dédiées à la jeunesse russe.* Genewa, 1892.

— X. Maryan Morawski T. J.: *W sprawie sztuki*, z powodu książki p. S. Witkiewicza: *Sztuka i krytyka u nas.* Kraków, 1892. (Odbitka z *Przeglądu powszechnego*).

— S. Żeliga-Łyszkiewicz: *O pokryciach dachowych w praktyce.* Lwów, 1892.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności:

— Rozprawy Akademii Umiejętn. Wydział historyczno-filozoficzny. Serya II, tom III. Z 5 tablicami i mapą. Kraków, 1892. (Treść: Bolesław Ulanowski: O założeniu i uposażeniu klasztoru Benedyktynów w Staniątkach. — Feliks Konieczny: Walter von Plettenberg, landmistrz inflanki, wobec zakonu Litwy i Moskwy 1500—1525. — Fr. Piekosiński: Uwagi nad ustawodawstwem wsiłocko-piotrkowskiem Kazimierza W. — Juliusz Latkowski: Mendeg). — Jakóba Górskiego: *„Rada Pańska“ 1597 r.*, wydał Wiktor Olszermak. Kraków, 1892. (Biblioteka pisarzy polskich).

Z Akademii Umiejętności w Krakowie.

Na posiedzeniu Wydziału matematyczno-przyrodniczego, odbytem dnia 7 marca b. r., prof. F. Karliński zdawał sprawę z pracy p. L. Birkenmajera p. t.: „Marcin Bylica z Olkusza, oraz instrumentu astronomicznego, które zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w r. 1492.“

Autor, zajmując się od kilkunastu lat dziejami nauk matematycznych i astronomii w Polsce, natrafił wśród swych poszukiwań na nieznane dotąd szczegóły o małym, a po części niedokładnie dotąd znanym uczonym polskim XV w., który powinien, jak sądzi, obudzić dla tej osobistości większe, aniżeli dotąd zajęcie. To zajęcie autora (w r. 1889) do szczegółowego zachej się zbadaniem życia i działalności naukowej naszego Olkuszanina. Materyały (zebrane w ciągu trójlecia 1889 do 1891) dostarczyły: Bibli

wym Marcina Bylicy. W ciągu swojego ruchliwego życia, Bylica był naprzód na Uniw. Krak., a potem długie odbywał podróże za granicę, w których zostawał w bliższych stosunkach ze znaczną liczbą znanych matematyków i astronomów, oraz z różnymi uczonymi humanistami. W latach 1465 do 1467 osiadł stale w Węgrzech, gdzie powołany był na profesora założonej przez króla Macieja akademii węgierskiej t. zw. „Istropolitana”, później przeniesionej do Budy. Około r. 1479 praca jego w rodzaju obserwatorium, wzniesionego tamże przez Macieja, i jest proboszczem infultatem Budy, a nawet wicekanclerzem uniwersytetu. Wkrótce potem odgrywa także polityczną rolę. Umarł na Węgrzech, najprawdopodobniej w drugiej połowie r. 1493.

Pomimo długiego przesiadywania na obczyźnie, nie zapomina Marcin o swojej ziemi rodzinnej. Ciągłe przysyłał Uniwersytetowi krakowskiemu liczne dzieła naukowe i rękopisy, z których część przechowała się do dziś dnia. Aktem ostatniej swojej woli przekazał wreszcie Marcin cztery kosztowne narzędzia astronomiczne: dwa astrolabia, wielki globus niebieski i słynne torquetum na własność naszego Uniwersytetu. Przywieszono do Krakowa przez Stanisława Bylicę, stają one tutaj w r. 1494 przed oczami całego Uniwersytetu po zarządzonej Convocatio ad videndum instrumenta astronomica per Martinum Plebanum Budensem testamentaliter legata. Zaznacza autor, iż w grobie widzów, których zgromadziła wówczas ciekawość oglądania tych okazałych narzędzi, znajdował się pomiędzy scholarium niezawodnie także młody Mikołaj Kopernik, którego mistrzowski krakowscy już poprzednio z rozgłoszeniem imieniem Regiomontana († 1476), a zapewne także i Bylicy, musieli zaznaczyć.

Wszystkie szczegóły, przywiedzione w ciągu pracy autora, składają się na całość wniosku, że Marcin Bylica (a ponieważ już Zórawiczanin) był dla Uniwersytetu krakowskiego niejako apostołem nowych kierunków w naukach matematycznych, jednym z pionierów ich reformy, rozpoczętej przez Peurbacha i Regiomontana. Wystarczy nadmienić, iż Akademia krakowska zapoznała się z postępami teorii Peurbacha (theoria nova planetarum) właśnie za pośrednictwem Bylicy i pomimo swego konserwatywnego wykładu tego traktatu u siebie niebawem wprowadziła. Tuż zaraz staje się ten traktat w Krakowie punktem do żywego zajęcia się nauką astronomii, że wspomniemy tylko o komentarzu do tego traktatu pióra Wojciecha z Brudzewa i o kontrowersjach między zwolennikami starego stanu rzeczy, a nowatorstwem. Inne pisma astronomiczne, głównie Regiomontana, silnie podkopujące wiarę w prawdziwość starych doktryn naukowych, w ślad za tatem do Krakowa przybyły z daru Bylicy, lub jego spuścizny, podsycając dalej ten ruch umysłowy na polu astronomii w ostatnim dziesięciu XV stulecia. Nie daje się rozjaśnić dostatecznie, kiedy i gdzie Kopernik wpadł po raz pierwszy na pomysł swojego nieśmiertelnego odkrycia, to jednak jest pewnym, że zanim doznał popędu tworzenia w dziedzinie astronomii czegoś doskonalszego, niż wszystko inne dawniejsze, musiał wpiersi przyjąć do przekonania, że to ostatnie jest nieprawdą. Otóż czasy, o których tutaj mówimy, czasy pobytu Kopernika na Akademii krakowskiej, zawierają dostateczną ilość objawów i motywów, mogących w zupełności usprawiedliwić wniosek, iż genialny młodzieniec, opuszczając Akademię krakowską, wywiózł ztąd rozmaite wiadomości, ale przede wszystkim przekonanie, że mechanizm świata, podawany przez XIV wieki i więcej za prawdę, jest urojeniem.

Część druga pracy autora zawiera szczegółowe opisy dochowanych dotąd narzędzi astronomicznych, przechowywanych w Bibliotece Jagiellońskiej i Obserwatorium krakowskim, a pochodzących z daru Bylicy. W szczególności okazało się, że trzy z pomiędzy narzędzi, przechowywanych w Obserwatorium krakowskim, których istota i przeznaczenie było dotąd zagadkowym, stanowiły niegdyś tylko jedno narzędzie, słynne w XV w. torquetum, zaliczające się dzisiaj do największych rzadkości. O ile dotąd wiadomo, torquetum krakowskie jest obecnie jedynym w całej Europie. Dwa inne narzędzia (wielki globus niebieski i wielkie astrolabium, obydwa z mosiądzu) są najprawdopodobniej włoskiego pochodzenia. Czwarte i ostatnie z krakowskich starych narzędzi, niegdyś do Bylicy należącej, jest małe astrolabium z napisami kuficko-arabskimi, sporządzone r. 1054 w Cordowie hiszpańskiej, a nabyte przez Marcina niewątpliwie we Włoszech i tam do bardziej północnych szerokości geograficznych częściowo przerobione.

Dodatkowo zastanawia się autor nad pochodzeniem innego jeszcze starego narzędzia astronomicznego, przechowywanego w krakowskim Obserwatorium. Jest to astrolabium średniej wielkości z napisami łacińskimi, które było niegdyś własnością Ludolfa Borchtorp (rodem ze Sickinge pod Brunzwickiem), skarbnika w opactwie Eimbeck i padawskiego doktora medycyny (r. 1463), i że przywiezionem zostało do Krakowa przez jego syna, także Ludolfa, który w r. 1485 przybył na naukę do naszego Uniwersytetu. Ludolf starszy należy do wybitniejszych postaci matematyków XV wieku. Dziwne losy zagnały do Krakowa nie tylko narzędzie, ale i ciekawe traktaty matema-

tyczne, pisane własnoręcznie przez Dra Ludolfa, a między nimi jeden autograf Regiomontana i trzy własnoręczne listy treści naukowej między Ludolfem a Roderem wymieniane. Dokumenty, zamieszczone w części drugiej, składają się głównie z listów, pisanych przez Bylicę do niego, lub o nim, oraz z dokumentów.

W dalszym ciągu posiedzenia referowano o pracach przyrodniczych pp.: A. Marsa, S. Sikorskiego i M. Raciborskiego („Desmidia”, zebrane przez Dra E. Giastonia w podróży korywety Saida naokoło ziemi“).

Wszystkie powyższe prace złożono komitetowi redakcyjnemu.

Sprawy sądowe.

Kraków 22 kwietnia.

(Oszustwo i podpalenie).

Trybunał uchwałił, stosownie do wniosku p. prokuratora Pogorzelskiego, wezwać do rozprawy świadka Jaworskiego, który miał słyszeć, że jeden z Derasów miał z powodu pożaru powiedzieć: Widzisz, porachowaliśmy ci (Lilienthalowi) kopy. Po przesłuchaniu Józefa Lilienthala, przystąpił przewodniczący p. radca Łoziński do przesłuchania świadków Jana Cholew, jego żony Teresy i syna Jędrzeja. Są to świadkowie powołani na okoliczność, ważną dla procesu, gdzie Jan Deras, oskarżony o podpalenie stołów, spędził cały wieczór w nocy z 3 na 4 listopada r. z., zanim pojawił się przy pożarze. Obwiniony Jan Deras tłumaczy się, że rzezonego wieczora już o godz. 9 był w domu i spał aż do chwili pożaru. Wyimienieni sąż wyżej świadkowie zeznają, iż dnia 3 listopada Jan Deras ze swagrem swoim Skolyszewskim przyjechali do nich do Głogoczowa po maszynę, którą dla nich naprawiał Jan Cholewa. Maszynę tę zmontował Cholewa wobec Jana Derasa i Skolyszewskiego, potem rozebrał, a rozebrane części wladowano na wózek o jednym koniu. Według zeznań Cholewów, Jan Deras około godziny 8 wieczorem odjechał z maszyną do Skawiny, która to droga, jak potwierdził rzezonawca, musiała mu zabrać około 3 godzin czasu, tak że w Skawinie Jan Deras ze Skolyszewskim mógł stanąć dopiero około godziny 11 w nocy. U swagra Skolyszewskiego miał zabawić Jan Deras jeszcze blisko godzinę, zatem dopiero około godz. 12 w nocy mógł się udać do Chorowicy, a droga ta mogła mu zabrać około trzy kwadranse czasu.

Świadek Roman Lilienthal, brat Józefa Lilienthala, zeznaje, iż wieczorem dnia 3 listopada Jana Derasa w domu nie było; świadek czytał książkę do godz. 11 wieczorem i byłby słyszał, gdyby ktokolwiek do sąsiedniego pokoju, gdzie Jan Deras miał wrzeczono spać, był wszedł. Dopiero zobaczył Jana Derasa przy ogniu, całkiem ubranego. Inne osoby wybiegły do ognia w tem, co kto mógł na siebie z odzieży zrzucić. Zeznaje dalej Roman Lilienthal, że ogólnie podejrzenie skierowało się zaraz na Derasów, jako winnych podpalenia. Świadekowi mówił Józef Grabowski, naczelnik straży ogniowej w Mogilanach, że może być pewnym, iż Chorowice się spala, albowiem gospodarstwa, które Józef Deras opuszczał, zawsze się paliły. P. Grabowski przyrzekł nawet Lilienthalowi, iż jako szef straży ogniowej w Mogilanach będzie miał w pogotowiu.

Dzisiaj przed południem przesłuchał trybunał świadka Nachmanna Fenersteina, który potwierdził okoliczności, odnoszące się do krescency, iż wysokość jej, zamieszczona w punktach przedugodnych i kontrakcie, podana była przez syna Franciszka. Przed podpisaniem kontraktu odezwał się Józef Deras, ojciec, iż za wysokość podanej krescencyi rzeczyć nie może, ostatecznie wszakże podpisał kontrakt, w którym wymieniona była owa za wysoko podana krescencya. Zeznał także Fenerstein, iż Jana Derasa wieczorem w domu nie było i świadek zobaczył go dopiero przy pożarze.

Świadek Znamirowski, likwidator Towarzystwa ogniowego, opisuje sposób, w jaki odbyto zbadanie przez pożar zrzadzonej szkody; dalej zeznaje, że Lilienthal nie mógł dać żadnych wyjaśnień, bo dopiero kilka tygodni gospodarował i dlatego powoływał się na Józefa Derasa, który jako były właściciel mógł dać najlepsze wyjaśnienie co do ilości spalanej krescencyi i obszaru pola zasianego; dalej zeznaje, że Józef Deras obstarwał przy komisji likwidacyjnej przy ilości krescencyi zabezpieczonej, podając, że tyle się spaliło, ile zabezpieczył; dopiero później, gdy mu wykazano, że takiej ilości ziemiopłodów nie zebrano w r. 1891, oświadczył, żeby na to nie przysięgał, iż tyle krescencyi było, względnie się spaliło, na ile opiewało ubezpieczenie.

Świadek Swiderski, likwidator, zeznaje: iż Józef Deras dawał nam balamutne wyjaśnienia, skutkiem czego musieliśmy sami najdokładniej z wielkim mozołem i trudem badać na różne sposoby wysokość zebranych i spalonych w r. 1891 plonów. Józef Deras stanowczo obstarwał przy ilości ubezpieczonej krescencyi podczas likwidacji szkody.

Oskarżony Jan Deras przyznaje na zapytanie przewodniczącego, że mówił przed pożarem, iż Lilienthal na Chorowicach „skapać” musi, a to

rzekomo dlatego, że Lilienthal do Krakowa raz pojechał i wózek pojechał, a także i konie pokaczył.

Świadek Musiał, karbowy i leśny w Chorowicach we dworze od 30 lat, zeznaje, że Derasowie gorzej gospodarowali, aniżeli ich poprzednicy; gospodarowali tak, jak chłopi na wsi. W roku 1891 żyta były bardzo złe, pszenica średnia, owies i jęczmień dobry. Krescencyi z pola, zebranej za Derasów, nigdy się nie rachowało, tylko bez rachunku do stołów ją składano. Świadek zeznaje, że Franciszek Deras kazał w stodole z jednego snopka dwa i trzy snopki robić, a było to już po kupnie Chorowic przez Lilienthala i prosił Musiał, aby młocków nie pilnował.

W dalszym ciągu przesłuchano wczoraj Józefa Wacławika, który był karbowym w Chorowicach, oraz wójta z Chorowic, Wawrzyńca Koptę. Zeznania ich nie przynoszą nowych szczegółów.

Rozprawa przetrwaną została wczoraj o godzinie 8 wieczorem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 kwietnia. Utworzenie sądu powiatowego w Weckelsdorf w Czechach uważają dzienniki liberalne niemieckie za pierwszy krok rządu do wprowadzenia w życie umowy czesko-niemieckiej za pomocą rozporządzeń administracyjnych.

Wiedeń 23 kwietnia. Polit. Corresp. zaprzecza podane w dziennikach pogłosce, jakoby hr. Kalnoky zamierzał 30 b. m. udać się do Karlsbadu w odwiedziny do niemieckiego kanclerza hr. Capriwego. W kompetentnych sferach o podróży tej nie wie nikt.

Poznań 23 kwietnia. Doniesienia dzienników o napadzie na X. Tomaszewskiego w Trzemesznie powstały ztąd, że jakies indywiduum blisko mieszkająca księżka strzeliło kilkakrotnie z rewolweru. Indywiduum to aresztowano.

Petersburg 23 kwietnia. Wyszniegradzki zabawi w Krymie przez miesiąc, potem uda się do Szwecyi w odwiedziny do swojej córki, która jest żoną sekretarza ambasady rosyjskiej w Sztokholmie.

Belgrad 23 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom, aby nie pozwalali na pobyt w Serbii nowo przybywającym bułgarskim emigrantom.

Zofia 23 kwietnia. Wypuszczenie na wolność Kuszelewa przypisują tujejsze kółka rozmowie, jaką miał Stambulow zaraz po otrzymaniu wiadomości o uwięzieniu Kuszelewa z zastępcą Porty Reschid beyem. Stambulow oświadczył, że rząd bułgarski musiałby wystąpić jak najenergiczniej. Opinia publiczna zmusiłaby go nawet do wystąpienia czynnego i do zerwania wszelkich stosunków z Turcyą. Reschid bey zatelegrafował to do Konstantynopola, potem zaraz Kuszelew został uwolniony.

Konstantynopol 23 kwietnia. Z okazji swego pobytu w Konstantynopolu, otrzymał prezydent Rady zawiadowczej antryackiego „Lloyda” szef sekcji Kalebberg, wielką wstęgę orderu Medzide, członkowie Rady zawiadowczej Mauthner i Skoda order Osmanie drugiej klasy, a dyrektor oddziału komercyjnego Ehrat, order Medzide drugiej klasy. Ostatnią odznakę otrzymał także jeneralny agent „Lloyda” p. Luccioni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 kwietnia. Dziś przed południem odbyła się wiosenna parada wojskowa przed Cesarem, który przez tłumnie zgromadzoną publiczność witany był okrzykami, pelnemi zapalu. Parada wypadła wspaniale, z powodu obecności wyższych oficerów, którzy przybyli tu w wielkiej liczbie, dla wzięcia udziału w jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika Radeckiego. Na paradzie było również obecnych wielu arcyksiążąt i arcyksiężniczek, w k. Luksemburski, księżka i księżna Cumberland, minister Kelnoy, ambasadorowie niemiecki i francuski, wszyscy wojskowi attachés i pułkownik praski Unruh.

Wiedeń 23 kwietnia. Cesarz pozwolił, aby wszystkim oficerom, którzy podczas wojen włoskich w latach 1848 i 1849 otrzymali w rozkazach dziennych feldmarszałka Radeckiego pochwalne uznanie, udzielono medale zasługi wojskowej.

Wiedeń 23 kwietnia. Wczorajsze popołudniowe obrady obu ministrów skarbu wraz z reprezentantami austro-węgierskiego banku doprowadziły do zupełnej zgody co do treści i tekstu ustawy, która zmieni kilka postanowień ustawy bankowej ze względu na uregulowanie waluty.

Wiedeń 23 kwietnia. Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministrem sprawiedliwości co do utworzenia sądu powiatowego w miasteczku Weckelsdorf (Teplice).

Wiedeń 23 kwietnia. W południe przyjmowali niemieckich śpiewaków w ratuszu: burmistrz, dwaj jego zastępcy, radcy miejscy i przewodniczący klubów rady miejskiej.

Buda-Peszt 23 kwietnia. Budap. Corresp. donosi z Wiednia: Minister Wekerle konferował z jenerałym dyrektorem Pallavicinim, poczem

w obecności fachowych referentów obu ministrów skarbu odbył konferencję z ministrem Steinbachem w sprawie waluty.

Buda-Peszt 23 kwietnia. Na posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył prezes ministrów w zastępstwie chorego ministra handlu projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników w razie nieszczęśliwych wypadków, — i o inspektorach fabrycznych, tudzież projekt ustawy o budowie linii kolejowej z Marossigetihu do granicy państwa.

Buda-Peszt 23 kwietnia. W porozumieniu z antryackim ministrem skarbu wydał także węgierski minister skarbu obwieszczenie, według którego państwowe i inne publiczne kasy mają dnia 28 kwietnia obliczyć znajdujące się w ich posiadaniu w tym dniu monety srebrne: dwa, jedno- i ćwierć guldenowe i podać wynik obliczenia do wiadomości ministerstwa.

Na posiedzeniu Izby poselskiej interpelował Pasmány preza ministrów o powody urzędowego uczestnictwa węgierskiego rządu i parlamentu w uroczystości odsłonięcia pomnika Radeckiego, kiedy w swoim czasie ani rząd, ani parlament antryacki nie wysłali przedstawicieli na odsłonięcie pomnika bohatera węgierskiej walki o wolność, Bema.

Spary opiera insynucyje, jakoby on kierował prezydentem Izby. Szantuje on zbyt prawa i powagę prezydenta, iżby miał zamiar ograniczać je przez udzielanie instrukcyj. — Odpowiadając Beothyemu zaznacza prezydent ministrów, że Sasi siedmiogrodzcy przystąpili do partji rządowej nie dla osiągnięcia materialnej korzyści. Opuszcili oni stronnictwo narodowe dlatego, ponieważ stronnictwo to zaczęło podkopywać sprawy wspólne monarchii.

Następnie Izba przyjęła tytuł „zarząd centralny ministerstwa spraw wewnętrznych” i odrzuciła rezolucye, wniesione przez opozycję.

Parыз 23 kwietnia. Minister marynarki zarządził potrzebne środki, aby miasto Kotonu oraz opozycje pod Wyhdahd postawić w stan obronny. Wojska francuskie nie przedsięwzięw żadnej akcyi zaczepnej.

Parыз 23 kwietnia. Ministeryum kolonii nie otrzymało żadnego doniesienia o zajęciu Porto Novo przez Dahomejczyków.

Kongres robotników kolejowych odrzucił 148 głosami przeciwko 5 wnioskowi świętowania w dniu 1 maja i organizowania manifestacyi.

Z wielu stron zapewniają, że aresztowanie anarchistów jest tylko środkiem prewencyjnym ze względu na proces Ravachola i manifestacye majowe.

Parыз 23 kwietnia. Wiadomość, jakoby prezydent Carnot zamierzał udać się do Londynu, jest nieprawdziwa.

Parыз 23 kwietnia. Wczoraj rano aresztowano 45 anarchistów pod zarzutem związków, sprzeciwiających się ustawom.

Parыз 23 kwietnia. Liczba anarchistów aresztowanych wczoraj wynosi 43. Dwudziestu trzech, których aresztowanie również nakazano, zdołało uciec. U wszystkich znaleziono rewolucyjne druki; materiałów wybuchowych nie odkryto.

W Saint Etienne i miastach sąsiednich aresztowano 30 anarchistów, w Dijon 5, w Amiens 8, w Saint Quentin 10, w Lyonie 24.

Parыз 23 kwietnia. Ogólna liczba aresztowanych tutaj anarchistów wynosi 51. Dalsze aresztowania są prawdopodobne. Jak donoszą dzienniki, anarchiści zamierzali w dniu 1 maja napadnąć i spalić jeden z wielkich magazynów paryskich, oraz zorganizować rozruchy w pewnej miejscowości pod Paryżem.

Parыз 23 kwietnia. Policya w Argenteuil aresztowała trzech anarchistów. Pochwycone papiery dowodzą, że anarchiści postanowili w dniu 1 maja wysadzić w powietrze merostwo, kościół i komisaryat policyi.

Rzym 23 kwietnia. Biuro Stefaniego donosi: Król przyjął dymisy ministra finansów Colomba i powierzył tymczasowo zarząd finansów kanclerzowi skarbu Luzzattiemu. Inni ministrowie zatrzymają dotychczasowe teki.

Rzym 23 kwietnia. Międzynarodowa konferencya związków Czerwonego krzyża przyjęła porządek dzienny, wyzywający mocarstwa, podpisane na konwencyi genewskiej, ażeby dobrodziejstwa jej, o ile możności, jak najprędzej zastosować także w wojnie morskiej.

Algier 23 kwietnia. Aresztowano dwóch Niemców, podejrzanych o anarchistyczną propagandę.

Nadesłano.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy **Bracia M. Iscovitsch** zamieszczone w dzisiejszym Nrze.

ALBUMY,

wyroby z bronzu i skóry, portmonecki, przybory do podróży i majoliki poleca MAGAZYN (636 7-)

A U B O N M A R C H E

FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka, 1. 6.

Od kilkudziesięciu lat używano naturalnych wytworów odparowanych słynnych zdrojów leczniczych Marienbadzkich przez otylej i przeciw różnym chorobom przyrządów trawienia, jednak dopiero w ostatnich czasach przyrządzono przetwor „naturalną sproszkowaną Marienbadzką sól zdrojową, odpowiedni do wymagań obecnej nauki. „Sól ta z powodu swojego naturalnego zestawienia, ściśle podobnego do zdrojów leczniczych, jest skutecznym środkiem, zastępującym znakomitemi zdrojami Marienbadzkiemi, a lekarze ogólnie ją przepisują. Sól Marienbadzka jest do nabycia we wszystkich aptekach. (1028)

Heilbrunn, p. Gratzen w Czechach, 17 grudnia 1885.

Wielmożny Juliusz Schumann, aptekarz w Stockerau.

Ta sól żółdkowa pomogła mi w moich obstrucyach; ponieważ miałem 74 lat, przeto lekarze już mnie opuścili. Proszę ponownie o 2 pudełka. Tomasz Kolatschek w. r., prob szary.

Do nabycia u fabrykanta okręgowego aptekarza Juliusza Schumanna w Stockerau i w wszystkich aptekach w Krakowie. Cena pudełka 75 ct. Rozsyłka najmniej 2 pudełek za zaliczką pocztową. (2745)

Neusteinu oczyszczające pigułki św. Elżbiety

czyszczające krew, uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkanu, 1 pudełko po 15 pigulek 25 ct., 1 zwój 120 pigulek 1 złr. Ostrzeżenie: przed nabyciem proszę uważnie przed nadstawieniem. Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędowo protokolowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą Apotheke „zum heil. Leopold“, Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse. Do nabycia w Krakowie u ap.: W. Redyka, F. Soblerajskiego. K. Wiszniewskiego, L. Rosnera, Borkowskiego; w Podgórzu u p. Skakalskiego. (495 16-20)

Kuracja wiosenna.

Pierwsze tygodnie wiosenne są zazwyczaj czasem, w którym poszukuje się środka poprawiającego nieregularności w czynnościach ciała, spowodowane często sposobem życia w zimie. W tym celu polecana jest przez lekarzy szczególnie

MATTONIEGO GIESSHUBLER

Woda mineralna szczawa alkaliczna, tak do samodzielnej kuracyi domowej, jak i niemniej do poprzedniej kuracyi do kąpiel: Karlsbad, Marienbad, Franzensbad i inne miejsca lecznicze. (711 2-)

Od Administracyi „Czasu“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Róży z Żelichowskich Bartkiewiczowej nadesłali jej rodzeni bracia Witold i Kazimierz wraz ze swymi synami na restauracyę katedry na Wawelu 15 złr.

KURSA TELEGRAFICZNA.

Wiedeń 23 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 100 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75	Banknoty ros. 207 65	4% Lisy likw. pol. 91 30
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75		

Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75	Banknoty ros. 207 65	4% Lisy likw. pol. 91 30
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Warszawa 23 kwietnia.

Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75

Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75

Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75

Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75

Wzrost	Wzrost
Banknoty austr. 170 75	4% Lisy likw. pol. 62 75
5% Lisy aust. 65 71	Ultimo Rable 207 75

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami. Kantor wymiany filii s. k. uprz. wal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek 1. 30. Zlecenia z prowizyj skutekczalną się odwracają pozbawiając bez dolezenia prowizyj

Bazar wyrobów krajowych

w Krakowie, róg ulicy Wiśniej i św. Anny,

poleca na Sezon wiosenny **plócienniki i zefiry andrychowskie** w zupełnej świeżości wzorach i sukna z Kęt na ubrania męskie; oprócz tego utrzymuje ciągle na składzie: **plótna, bieliznę stołową, chustki do nosa** z Korczyń, Wilamowic i Łańcuta, **koce, derki, kołdry** z Mikuszowic, Łańcuta i Stawicy, **kilimy** z wschodniej Galicyi, **majoliki** z Kłomy, Kosowa i Nieborowa, **kierpce i chodaki** z Rymanowa, **rzeźby** z Rymanowa i Zakopanego, **koronki** z Przeworska i Zakopanego, oraz wiele innych w kraju wyrabianych przedmiotów. (999-2-6)

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA w RZESZOWIE,

której wyroby znane są z jaknajlepszej jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych: **mastyki** (skóry podszewane), wszelkie **juhty i skórki cielęce, branzłowski, skóry na pasy, blanki szare i czarne, szpalty i t. p.** (2166-31 31)

SPECYALNE FABRYKI DLA

POMP WAG

wszelkich rozmiarów. do każdego celu

Rury we wszelkich rozmiarach. (706-5-20)
KOMANDYTOWE TOWARZYSTWO DLA FABRYKACJI POMP I MACHIN
W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

OD ROKU 1868 UZNANE.

Bergera lecn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i rozszarpane się liszaje, świerzby, strupy i pasyżone wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocienia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% smołowa drzewnego i wyróżnia się znaczną między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem ochronienia się przed fałszowaniami należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporzeczonych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanowego

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do namiętności wszelkich **NIECZYŚCISCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1.90.
Z innych mydeł Bergera poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoesowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwracające; **mydło ichtyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwowe mydło do kąpieli i igliwowe mydło toaletowe**; **Bergera mydło dla małych dzieci** (25 c.); **mydło pigewo** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw pocieniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1888 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redy, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner, w **Wieliczce** B. Mieczysławski, w **Bochni** M. Gatty, w **Tarnowie** L. Chodacki, w **Rzeszowie** A. Karpiński, w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filippek, w **Starym Sączu** J. Macudziński, w **Chrzanowie** F. Włocki, w **Ówiczynie** A. Polaczek, w **Zywcu** J. Herdliczka, L. Graff, w **Wadowicach** S. Kurkowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (672 5-24)

Ważne na sezon wiosenny.

Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. w Krakowie Nr. 12. Rynek gł. w Krakowie Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubioru własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materij i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (754-10-)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 i. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“ Składy tylko w Kragujevac i Pojarevac. — Eksport do wszystkich krajów.

Największy wybór.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-zszego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5%, poniżej cen fabrycznych i zadawalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Ze tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję.

b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszty muzycznego od fabrycznika. Na żądanie wyznacza mi adres i fazy z tymi warunkami, na których zyczne znajdujące się przy wzięciu fortepianu, kosztuje na miejscu we opakowaniu i dostawie sztafety 430 złr. — i odstawiam aż do Tarnobrzegu nowe, nawet muzyczne mojego składu od złr. 300 i pianina od 20-letnia. c) Każde na mnie (albo w moim składowym) fortepianie (albo fortepianie) w tej samej cenie, w jakiej je sprzedaję i wymieniam na inne, jeżeli kto tego żąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedaję fortepiany i pianina na raty (choćby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedaję je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komisję pośredniczą zupełnie bezpłatnie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORÓW KRAKÓW

(2764-19-)

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimat.-lecznicza w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Kolejka Karola Ludwika, kolejka państwowa, Lwowski-Czerniowiecko-Jasska i węgiersko-galicyjska do Droboycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glaubske, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden i t. d. i. t. d. Najcenniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele siarkowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele siarkowe, słone jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsiecie. Żeltyca Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Turze z słodkiej wody. Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrocznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitych rodzajach chorobach k. biceps, skórnych i nerwowych. Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Emil Wechsler z Lwowa, oraz wolno praktykujący Dr. Steinhilber z Lwowa. Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonej, pięciami zaopatrzonych, z łózkami żelaznemi i materacami od 50 ct. do 3 złr. dziennie.

Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracja izraelska, sklepy, fryzjer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, przeszłone spacery, wycieczki w okolice, zabawy towarzyskie, ranniony i t. d.

W pierwszym od 1 czerwca do 1 lipca i w ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 15 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuję i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubojny uwzględnieniem będą tylko w I. sezonie do 15go czerwca i w III. sezonie od 15go sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie t. j. po 1 lipca, opłacają takse całkowitą. (Przedruk nie będzie opłacony.) (931-3-6)

Originalna Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.

Przeostoga! Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „Original“ nosiły.

(701-8-12)

Pora od dnia 1go kwietnia do końca października. Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zmniejszone o 25%.

KRAPINA-TOPLITZ

w Kraoeyi, odległe od stacyi „Zabok-Krapina-Toplitz“ kolei Zagoria o 1 godzinę. 30 do 35° R. ciepłe kąpiele znane z nadzwyczajnej siły leczenia w gośćcu, reumatyzmie, w następstwach tegoż w gośćcu, reumatyzmie mięśni i stawów, neuralgiach, chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brightha, porażeniach, i t. d. Wielkie kąpiele basenowe, parówki do nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrotyzacja. Wszelki komfort. Bardzo dobre restauracje. Ceny przystępne. Pożądany od dnia 1go maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z Zabok i Pölsbach. [917-3-12] Lekarz kąpielowy Dr. Józef Weingerl.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych, Skład fabrycz. towarów płóciennych w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14, naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi, otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR staników damskich, sukienek i ubrań trykotowych dla dzieci w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecienna w RÓŻNYCH GATUNKACH I WIELKOŚCIACH, całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

GŁÓWNY SKŁAD oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dzieciennych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. (170-47-)

Aparat fotograficzny amatorski, machonowy, na statywie, z 2 kasetkami (form. duży gabinec), wraz z tornistrem skórzanym i kompletem bogat. laboratorium, zupełnie nieużywany, jest tanię pro amatora do sprzedania. Adres: Kraków, ul. Basztowa L. 25, u stróża. (981-2-3)

Biuro Świderskiego w Tarnowie ma do sprzedania 3000 korek kartofli smacznych do jedzenia jak również do gorzeln. — Poszukuję spółnika do handlu galanterijnego z kapitałem 3000 złr. (403-29-)

Fabryka cukrów deserowych A. NOWINSKIEGO w Krakowie, ul. Bracka l. 5 poleca Szan. Publiczności Cukierki jedne **przeciwcukrowe, miodowo-ziołowe**, oznaczone na wystawach higienicznych. Wyborowych czekoladek 1/2 kilo złr. 1.— pomadek „ „ „ „ 80 miedzianych w pudełeczku „ „ 1.— karmelków nadziewanych „ „ 1.— w różnych gatunkach „ „ 50 Mam nadzieję, że staraniem swym zyskam uznanie Sz. Publiczności i polecam się łaskawym względem. (338-15-15) A. Nowiński.

Welocypedy wszelkiego rodzaju. Katalog za nadaniem marki 10 ct. Poszukiwani naszępy. (902-6-)

H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Ekstrakt-orzechowy do farbowania siwych włosów, wynalazek **A. Maczuskiego**, perfumazku w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19. Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadaje włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. 1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3.— 1/2 „ „ „ „ 1.50 1 sztok pomady orzechowej „ „ 2.— 1/2 „ „ „ „ 1.— 1 flakon olejku orzechowego zł. 2.— Składy w Krakowie mają: W. Fenz Kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz. (566 9 20)

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej (866-195-) **EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4!**

Samopomoc,

wierny poradnik dla osób starych i młodych, czujących się osłabionymi wskutek przykrych przywyczań młodzieńczych. Powinien czytać także każdy cierpiący na nerwowość, bicie serca, utrudnione trawienie, hemoroidy, gdyż rzetelne poznanie pomaga znacznie wielu ludziom do zdrowia i siły. Za otrzymaniem 1 złr. wysyła Dr. med. L. Ernst w Wiedniu I. Giselstrasse 11, w zamkniętej kopercie. Książka ta jest do nabycia w języku niemieckim i francuskim. (164-34-60)

Papier klosetowy 15 c. Schottwiener Papierfabrik, Wien, VII., Kaiserstrasse 76. (168 59-)

Stółki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznic i klozety poleca własnego wyrobu **Karol Markus** w Krakowie, ulica Szpitalna l. 18. URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (577-15-104) **Utrzymuje największy skład samowarów Tulskich** oraz wszelkich naczyń blaszanych.

Windy F. Wertheim & Co. c. i k. nadworni dostawcy, pierwsza austriack. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni) w Wiedniu, IV., Louisengasse 6. (125-15-26) Ilustr. katalogi darmo.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie: GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp. **CZESKA AJENCYA** Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-113-)

L. LUSERA plaster dla turystów. Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twarde skórę na podszewach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach. (41-44-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 80 c. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów. Liczne podziękowania są do przejrzenia w głów. składzie rozsyłkowym: **L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.** Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nie niewartujące naśladownictwa odrzucać.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszty rach. **OTTO NOWY MOTOR GAZOWY** stojący i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy o sile 1/2 do 100 koni. **FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.** (97-286)



Srebrny medal zastugi z Wystawy krajowej 1887 r. dany przez c. k. Minist. handlu.

PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko - budowlanych

BRACIA KOSOBUCCY.

w Krakowie,

ul. Starowiślna L. 51, dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okna budowlanych, jakoteż stylowych, krat i drzwi żelaznych, okna żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży itp. wchodzące konstrukcje żelazne; przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reparacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reparacji młynów, wszelkiego rodzaju kół, niemieckiej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczyste skóry, nadając im właściwość usuwania starego nasłonecznienia, w miejsce którego powstaje nasłonecznienie nowe, odznaczające się młodzięcizną świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczyste skóry, piłęgi i zacierzenia, wygadza żmudność i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiający kolor. Cena Balsamu brzozowego z r. 1890 za dzbanuszek.

dżaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc; przytem polecamy Panom inżynierom do robót ziemnych rozprężacze zapomocą gwintu toczonego, lanego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji. — Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nieznaną maszynę, oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonujemy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest.

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministerium, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pfeiffer w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadając mu właściwość usuwania starego nasłonecznienia, w miejsce którego powstaje nasłonecznienie nowe, odznaczające się młodzięcizną świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczyste skóry, piłęgi i zacierzenia, wygadza żmudność i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiający kolor. Cena Balsamu brzozowego z r. 1890 za dzbanuszek.

Receptę, która po użyciu Balsamu brzozowego zyskuje nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą Dr. LENGIELA OPO-CREME słoik 60 ct. i Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE za sztukę 60 ct. i 85 ct.

Nabyć w każdej większej aptece, mianowicie: w LWOWIE u Z. Ruokera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERŃOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas.



SALZKAMMERGUT, w AUSTRII, terenowe miejsca lecznicze z urządzeniami wedle profesora Oertla.

Pora od maja do października.

ISCHL. Gmunden AUSSEE.

Stynne w świecie wskutek wzmocnienia powietrza górskiego i 2-ego klimatu, 600 m. n. p. m., ochronne położenie wśród pyszn. gór i jezior austr. Salzkammergut. Corocznie miejsce pobytu Najd. austriackiego Domu cesarskiego. Najdawniejsze kąpiele solankowe, żółta, muł siarczanowo-solny, wyciąg ze szpilek sosnowych i jodowych, zdroj siarczany; kąpiele parowe rosyjskie, rzymsko-tryjskie i solankowe. Wyborna woda do picia. Wodolecznica obok hali do picia wód. Zupełnie nowe urządzenie wzięwalnie w salach i oddzielnych gabinetach dla wzięwania rozpylonej solanki, wyciągu ze szpilek sosn. i jod., przyrządy do oddychania, zętyca krowia, owcza i kozia, sok z ziół, zdroj Ischl, Klebelsberg i Maryl Ludwika, wody mineralne krajowe i zagraniczne. Pływalnia i zakład gimnastyczny, kąpiele rzeźnicze, urządzenia terenowe wedle prof. Oertla. Wskazane w leżeniu: złozenia w odżywianiu i tworzeniu krwi, niedokrewność, zółta, rachiitis, przewlekłych nieżytych dróg oddechowych, rozpaczyjącej się gruźlicy i suchoty, wyppin jamy piersiowej i brzusznej, chorób kobiecych, rozdrążenia ustroju nerwowego (hysterii), rozstępstwa po febrach (malaryi).

Wielki kurhaus z salami do tańca, koncertów, gier i czytelniami, restauracja, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa, dobre hotele, zupełnie urządzone wille i mieszkania prywatne, liczne cieniście planty i wspaniałe wycieczki. Koleją 7 godzin od Wiednia, 3 z Salzburga, 5 z Passau. Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Stynne w świecie wskutek wzmocnienia powietrza górskiego i 2-ego klimatu, 600 m. n. p. m., ochronne położenie wśród pyszn. gór i jezior austr. Salzkammergut. Corocznie miejsce pobytu Najd. austriackiego Domu cesarskiego. Najdawniejsze kąpiele solankowe, żółta, muł siarczanowo-solny, wyciąg ze szpilek sosnowych i jodowych, zdroj siarczany; kąpiele parowe rosyjskie, rzymsko-tryjskie i solankowe. Wyborna woda do picia. Wodolecznica obok hali do picia wód. Zupełnie nowe urządzenie wzięwalnie w salach i oddzielnych gabinetach dla wzięwania rozpylonej solanki, wyciągu ze szpilek sosn. i jod., przyrządy do oddychania, zętyca krowia, owcza i kozia, sok z ziół, zdroj Ischl, Klebelsberg i Maryl Ludwika, wody mineralne krajowe i zagraniczne. Pływalnia i zakład gimnastyczny, kąpiele rzeźnicze, urządzenia terenowe wedle prof. Oertla. Wskazane w leżeniu: złozenia w odżywianiu i tworzeniu krwi, niedokrewność, zółta, rachiitis, przewlekłych nieżytych dróg oddechowych, rozpaczyjącej się gruźlicy i suchoty, wyppin jamy piersiowej i brzusznej, chorób kobiecych, rozdrążenia ustroju nerwowego (hysterii), rozstępstwa po febrach (malaryi).

Wielki kurhaus z salami do tańca, koncertów, gier i czytelniami, restauracja, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa, dobre hotele, zupełnie urządzone wille i mieszkania prywatne, liczne cieniście planty i wspaniałe wycieczki. Koleją 7 godzin od Wiednia, 3 z Salzburga, 5 z Passau. Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Wielki kurhaus z salami do tańca, koncertów, gier i czytelniami, restauracja, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa, dobre hotele, zupełnie urządzone wille i mieszkania prywatne, liczne cieniście planty i wspaniałe wycieczki. Koleją 7 godzin od Wiednia, 3 z Salzburga, 5 z Passau. Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Mondsee klimatyczne miejsce lecznicze, 481 m. n. p. m., połączenie kolejowe z Salzburgiem, stacya parowocowa, pocztowa, telegraficzna. Ulubiony pobyt do kuracji następnych ze stacyj południowych. Najcieplejsze kąpiele jeziorowe. 2 wielkie zakłady kąpielowe z pływalnią, wodolecznicą. Kąpiele solankowe, igliwowe i mułowe. Leczenia terenowe. 3 lekzary. Cieniście planty, sliężny widok na Schafberg, piękne wycieczki w góry, piękne tanie mieszkania, dobre hotele. Wyjaśnienia udziela Towarzystwo upiększenia.

Altmünster, pobyt na wsi nad jeziorem Traun, między Gmunden a Ischl, urzadzony pocztowy i telegraficzny, stacya kolei Salzkammergut Ebenzeier-Altminster, mieszkania na lato i wille. Przejazdka łódkami, stacya parowocowa, kąpiele w jeziorze, ulubione restauracje, przechadzki z leżniami widokami, przejazdki i wycieczki w góry. Wyjaśnienia udziela H. O. Margielik.

Vöcklabruck, pobyt na świeżem powietrzu, przy kole państwowej z Wiednia do Salzburga, malownicza okolica, pływalnia i kąpiele, ciepłota wody 18°, zgrabny park miejski, aleje, lasy, wygodny pobyt i utrzymanie, tane ceny.

Dolina Gosau tworzy z smaragdowozielonym jeziorem Gosauersee perle Salzkammergut. — Donnerkogel, Zwieselalpe, restauracya Gosauschmid, wycieczka na Zwieselalpe 2 godziny, na Dachstein 8 godzin.

HALLSTATT NAD JEZIOREM HALLSTATT. Łagodny klimat polecany przez pierwszorzędných lekarzy dla cierpiących na nerwy i krtań. Wielkie warzelnie soli, kąpiele. Główny punkt do wycieczek szczególnie po pysznej drodze konnej na lodowice Dachstein, a wozem i omnibusem do jeziora Gosau u podnóża Dachstein. Muzeum miejscowe. Hotele, mieszkania prywatne. Parowoc do wszystkich podgogów kolejowych. Stacya Hallstatt.

Górskie miejsce lecznicze ST. WOLFGANG nad jeziorem Wolfgang 1800 st., ochronne położenie, łagodny klimat górski. Najbliższa stacya do wycieczek na Schafberg. Stacya telefoniczna dla Schafberg z poprzednim zamowaniem pokoi w hotelu na Schafberg. Wielkie hotele, mieszkania prywatne; piękne przechadzki i cieniście planty. Kąpiele w jeziorze 18-20° R. — Wyjaśnienia udziela urząd gminny i zarząd targowy St. Wolfgang. (1025)

Ebensee, wspaniałe położenie nad pysznym jeziorem Traun, okolica leśno-górzysta, łagodny klimat, znakomite hotele, mieszkania prywatne (także dla własnego gospodarstwa). Bardzo dobre środki kurnikacyjne we wszelkich kierunkach, wygodne powozy. Przystępne ceny. Bez taksy kąpielowej. Nowo zbudowany zakład kąpielowy, tamże natur. kąpiele solankowe, bromowe, siedzeniowe z wszelkimi dodatkami. Natryski, wzięwalnie dla rozpylonej solanki, elektryczności, mięsienice, wodolecznica. Wszelkich wyjaśnień udziela urząd gminny Ebensee.

Goisern stacya kolejowa między Ischl a Aussee, 500 m. n. p. m. w ślicznym ochronnym położeniu z najlepszymi klimatycznymi stosunkami. Dla turystów szczególnie odpowiednie. Alkaliczny zdroj siarczany, ze znaczną zawartością jodu, bromu, ciepłota 21° C. używany w zółtach, kile i wszelki przewlekli chorobach skórnych (Eczem, psoriasis itp.) następuje w goscu i reumatyzmie, ischias i najrozmaitszych nerwowych przypadłościach. Kąpiele solankowe i wzięwania, zakład kąpielowy. Tanie i wygodne utrzymanie, stacya pocztowa i telegraficzna. Bez taksy kuracyjnej i na muzykę. Zapytania przyjmuje c. k. Zarząd kąpielowy i urząd gminny w Goisern.

OESTERR.-UNGAR. FINANZ-BUNDSCHAU. Wszystkim tym, którzy chcą być obiektywnie pouczeni o wypadkach na targu efektów, postuży Österr.-ungar. Finanz-Bundschau do informacji. Pismo to stara się o wciągnięcie do koła swego omówienia wszystko, co jest ważnego dla targu efektów, a nietylko dla krajowych giełd, umozebnia więc tak kapitalistę jak spekulantowi poinformowanie się o wypadkach i utworzenie sobie o nich własnego zdania. Pismo jest pouczające i zajmujące, obiektywne i bez jednostronnej tendencji. — Roczny abonament, 52 numerów, jeden zhr. — Numer na próbe darmo. Administracya w Wiedniu, I., Wallnerstrasse Nr. 11.

Roessemann & Kühnemann, oddz. II. Artura Koppla koleje żelazne, główne zastępstwo dla Austrii: ARTUR WERTHER (704-5-6) w Wiedniu, III., Marokkanergasse Nr. 25. Koleje polowe dla gospodarstwa rolniczego i leśnictwa, przemysłu itp. Szyny do kopalń, dobry kół na cele budowlane, do kopalń i t. d.

Sadzonki drzew szpilkowych starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją do 15go maja. Leśnictwo Zassów pod Czarną. Sosna zwyczajna 1-roczna 50 ct., czarna 1-roczna 50 ct.; świerk 2-letni 1 zhr., 3-letni 1 zhr. 50 ct., 4-letni 2 zhr.; modrzew 2-letni 2 zhr., 3-letni 2 zhr. 50 ct., 4-letni 3 zhr. — Wszystko za 1000 sztuk. (936-6-8)

Willa z ogrodem, w pięknym miejscu położona, na południe, zaraz za klasztorem zwiazany z tymi okolicznymi. Jest do sprzedania lub zamiany na inną realność. — Wiadomość u Rudolfa Glixellego w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 6. (891-3-6)

PIERWSZA AUSTR. SZLASKA fabryka ram barokowych i kielwanych p. f. Franz Jankowsky, Troppau, wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955-5-30) Katalogi darmo.

Perla Karpat w Górn. Węgrzech. Najświeższe naturalne ciepłe zdroje siarczane austr.-węg. monarchii od 28 do 32° R. Stacya kolej. Tepla-Trenczin-Teplitz austr.-węg. Tow. kol. państw. Wspaniałe położenie w sliężycznej okolicy leśnistej. (710-4-8) Wskazane w wypadkach gorączki, reumatyzmu, w porażeniach, przewrżach, ischias, neuralgii, chorobach skórnych, próchnieniu, obumarciu kości itp. W maju i wrześniu za 3 zhr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i ilustrowane prospekta rozsyła darmo zarząd kąpiel.

Kilka milionów pożyczek na dobra, pożyczek gminnych, konwersyj z dawniejszych pożyczek po najniższej stopie odsetkowej i wysokiej pożyczce, tudzież pożyczek na renty i t. p. będzie ściśle dyskretnie i szybko przeprowadzonych. Oferty przyjmują c. k. Dobrowski, emerytowany urzédnik austr. węg. Banku, były zaprzysiężony c. k. leśniczy, IV., Margarethenstrasse 38 w Wiedniu. (966-7-10)

Przetwory Regeneracyjne starsz. lek. sztabow. Dra Müllera. Są to przetwory odmładzające, wzmocniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę meską (impotentystę). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw osłabieniu nerwów powstających wskutek tajnych grzechów i nadużyczeń młodości (samogwałt) niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabieniu nerwów, niedokrewności, anemii, cierpieniem mleczną pancerzowego, drżenia rąk i nóg i t. p., jako środki radykalnie i pewnie działające. Cenna z dokładnym lekarskim pouczeniem zhr. 3-10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. Jedyne główne skład wyrabiający w St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33, gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara — we Lwowie u aptek. Mikolascha. (34 11-16)

„WYRÓB KRAJOWY.“ Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardłany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie. Skład główny w aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie. — Nabyć można we wszystkich aptekach. Cena słoika 36 cent. (180 20-)

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska Fabiana Hochstima w Krakowie, przy ulicy św. Jana pod Nr. 1, zaopatrzona jest w (682-6-38) NAGROBKII z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 zhr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru. Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na roboty architektoniczne i na różnobarwne posadzki marmurowe. Wszelkie zamówienia wykonuje po cenach umiarkowanych i na spłatę częstowłą.

OGŁOSZENIE LICYTACYI dnia 9go maja 1892 roku i dni następnych. Dyrekcyja Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome przy Kasie Oszczędności w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, iż kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, do dnia 31go grudnia 1890 r. włącznie, jak również ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 30 czerwca 1891 r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającym w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się 9go maja 1892 r. i dni następnych o godzinie 9 1/2, przed południem przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15. (870-2-3) Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do 7go maja 1892 roku włącznie, pospieszyły z wykupem lub prolongowaniem swoich zastawów.

PROB. KNEIPPA oryginal. czysto-liniana trykotowa bielizna zdrowotna. Jednako ciepło, przyjemnie się nosi, znakomicie wciąga pot. Pierwsza austr. mechan. fabryka towarów białych i trykotów L. KAPFERER & Co. w Wiedniu, XVII, Ottakringerstr. 20. GŁÓWNE SKŁADY MAJA: w Krakowie J. Ad. Rudolf, Henryk Recht, F. A. Grigar; w Tarnowie Lotti Mayer; Jaś T. W. Braglewicz; Biały R. J. Antes; w Wieliczce J. Silbiger; w Bochni H. Hasenlauf; w Jarosławiu Otton Förster & Co.; w Nowym Sączu O. Förster i Syn; w Sanoku J. Barański. (165 12-12) Tylko podwziwa, jeżeli BIELIZNA ma podpis Ks. Proboszcza.

Iwonicz ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe, skuteczne w chorobach, skrofulicznych, skórnych syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytych błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe. Mleko, zętyca, Inhalatorium. Znakomita górská stacya klimatyczna. URZĄDZENIA POSTĘPOWE, OŚWIECZENIE ELEKTRYCZNE. Pora kąpielowa podzielną na 3 sezony od 20 maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze. Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki zakładowy i Dr. Kaz. Kaden. SKŁADY WODY, SOLI I ŁUGU (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. Prospekta rozsyła Dyrekcyja. (910 3-15)

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Maszyny do prania.
 Magle.
 Wyzymaczki amerykańskie.
 Baniaki do gotow. bielizny.
 Szafliki i wiaderka z masy drzew.
 Latarnie w wielkim wyborze.

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Linoleum angielskie.
 Ceraty najrozmaitsze.
 Chodniki ceratowe.
 Chodniki kokosowe.
 Chodniki szpagatowe.
 Chodniki do wycierania nóg.

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Szczotki do zębów i paznogi.
 Szczotki do włosów.
 Szczotki do czyszc. sukien.
 Szczotki do obuwia.
 Szczotki do zamiatania.
 Szczotki ryżowe.

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Pasy do maszyn.
 Płyty gumowe i asbestowe.
 Weże gumowe różne.
 Oliwy do maszyn.
 Smarowidła do osi.
 Tłuszcze do obuwia i skór.

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Farby artystyczne olejne.
 Farby akwarelowe.
 Farby emaliowe do terrakoty.
 Farby gobelinowe i Gouache.
 Pędzle do robót artyst. i mal.
 Płótna malarskie w róż. wielk.

W. KRZYSZTOFOWICZ
 Kraków, Rynek, linia A-B, 37,
 poleca
 Perfumerye franc. i angielskie.
 Mydło, pudry, kremy, kosmet.
 Wodę kolońską oryginalną.
 Grzebień w wielkim wyborze.
 Gąbki toaletowe i powozowe.
 Aparata do nacierania ciała.

Ceny najumiarkowańsze. — Wszystko uskutecznia się odwrotną pocztą. — Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. — Korespondencya załatwia się we wszystkich językach.

(638-8-104)

50-letnia sława!
 Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich.
C. i k. austr. węg. i król. greck. nadwornego dentysty
Dr. J. G. Poppa

Anaterynowa woda do ust,
 najlepsza w świecie woda do ust,
 zapobiega i leczy pewnie i szybko wszelkie choroby ust i zębów, jak ochwiertanie zębów, bole zębów, zapalenie, wrzody, krwawiące dziąsła, nie miła woń z ust, tworzenie osadu zębowego, gnilec, jest uznana wodą do płukania w przewlekłych chorobach szyi i niezbędna przy używaniu wody mineralnej, która przy równoczesnym używaniu **Dra Poppa proszku do zębów**, lub **pasty do zębów** utrzymuje zawsze zdrowo i pięknie. **Dra Poppa plomba do zębów**, jak mydła siarczane, z młeka siarczanego, smółowe, kamforowe, borowe, taninowe, piaskowe, lechtolowe, salicylowe, tymolowe, rumiankowe, żółciowe, na odmożenia, żółtawe, naftalowe, siarczane i jadowe, jadowe kalowe wyrabiane są ściśle wedle przepisów lekarskich i przewyższają pod względem jakości wszelkie dotychczas przyrządzone wyroby. **Przed zakupnem fałszywej anaterynowej wody do ust ostrzeżenie**
Dr. J. G. Poppa, c. k. austr.-węg. i kr. nadwornego dostawca w Wiedniu, L., Bognergasse Nr. 2.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA
 w Krakowie
 POLECA NA WIOSNĘ I LATO:
Materye na suknie i okrycia,
 Płótno, Chustki do nosa, Stołową Bieliznę, Szyrtyngi,
 Dywany, Firanki, Kotdry flanelowe,
 Chustki, Pledy, Pończochy, Skarpetki i t. p.,
 również (635-6-8)
Gotowe okrycia damskie.
 CENY UMIARKOWANE. PRÓBKI NA ŻĄDANIE.
 Zamówienia na suknie i konfekcyę damską wykonuje się starannie i spiesznie.

BARDZO WAŻNE.
 NA SEZON WIOSENNY I LETNI.
Wielki skład sukna, kortów i kamgarnow
 zagranicznych i krajowych
 w nowo otwartym magazynie
Franciszka Cuzydło
 w Krakowie, Sukiennice 27, (758-10 100)
 (od strony ratusza).
CENY FABRYCZNE.

NAJPEWNIĘSZA
ochroną przeciw chorobom
 jest utrzymanie czystego powietrza w mieszkaniach tudzież odpowiedniego urządzenia przeciw zaziębieniu.
Pierwsze lekarskie powagi, jak profesor c. k. radca dworu Dr. Wiederhofer, kr. radca zdrowoty Dr. Korany, profesor Dr. Fodor, c. k. prymariusz Dr. Schuster i wielu innych sławnych lekarzy
POLECAJĄ ZAPROWADZENIE
 zaopatrzonej w higieniczno-hermetyczną przykrywkę, dlatego zupełnie bezwzględnie patentowanych kłosestów pokojowych i nocników. Są one niezbędne tak dla pielęgnowania chorob, jakoteż dla ochrony przeciw słabościom, a dyskretny kształt umożliwia ich umieszczenie w każdej sypialni, pokoju dla chorob lub dzieci. (300-11.)
 Kompletnie patentowane kłosestwy pokojowe w najrozmaitszych kształtach od 14 zfr. wzwyż do 100 zfr. Nocniki z higieniczno-hermetyczną patent. przykrywką od 3 zfr. do 6 1/2 zfr.
 Obszerne ilustr. cenniki darmo i oplatnie przez posiadacza przywieju
L. GUTTMANN
 w Wiedniu, I., Bäckerstrasse Nr. 1, tylko 2 piętro. Telefon 3424.
 Filie podczas sezonu: w Karlsbadzie neue Wiese Freischütz, w Marienbadzie willa Flora.

C. k. uprz. fabryka parkietów
W. C. Dunkel w Koszycach
 (KASCHAU, OBERUNGARN)
 poleca swoje wielokrotnie odznaczone dębowe deszczuki parkietowe z mocną sprężyną lub bez niej. Parkiety taflowe po najtańszych cenach fabrycznych. (291-12-12)
 Wywóz we wszelkich kierunkach.
 Poszukuje się zastępstwa dla Galicyi.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.
 RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
 300 pokoi i salonów (od 1 zfr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórza oszklone. Kąpiele Dunajskie i biuro telegm. w hotelu. Stacja tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie niższe ceny. (914 27-104)
L. Speiser.

Lwowska Fabryka Asfaltu
 i **TEKTUR** ulepszonych ogniotrwałych
 S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera
 we **LWOWIE**, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
 dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś pewny środek izolujący wilgoć;
TEKTURE ulepszone ogniotrwała
 do krycia dachów wysokich gatunków, rola 10 metrów □ od zfr. 1-90 do zfr. 3-50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
 dachów tekturowych i żelaza; (1006-2-100)
 SMOŁĘ angielską bezwodną.
 Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drewny.
 Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnia trwałość poręcza się.**

FRITZ SCHULZE,
 KRÓL. BAWARSKI NADWORNÝ DOSTAWCA
 w Innsbrucku (w Tyrolu), Rudolfstrasse Nr. 4/m
 poleca swoje uznane znakomite
 nieprzemakalne **HAWELOKI,**
 „ **PŁASZCZE CESARSKIE,**
 „ **PŁASZCZE NA SŁOTE,**
 „ **PRAWDZIWE TYROLSKIE JUPKI,**
 tudzież swój wielki skład prawdziwych tyrolskich, karyntyjskich, styryjskich, zillerthalstkich i t. p. pakłaków (Loden).
TYROLSKIE PAKŁAKI DAMSKIE
 w najobfitszym wyborze, tylko w najlepszych gatunkach; następnie
przybory dla turystów:
 prawdziwe tyrolskie trzewiki górskie (poręczone za trwałość), pończochy śniegowe i hydrowe, laski górskie, torby, wszelkiego rodzaju pióra dzikich ptaków, prawdziwe styryjskie kapelusze itp. — Ilustrowany katalog i próbki pakłaków odwrotnie oplatnie. (684-8-10)

KWIZDI
 1891. w Zagrzebiu dyplom honor. 1891. w TEMESWARZE złoty medal.
korneuburski proszek pożywczy dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec.
 Od blisko 40 lat z najlepszym skutkiem używany prawie we wszystkich stajniach w braku apetytu, złem trawieniu, dla poprawy mleka i pomnożenia wydajności mleka u krów; wzmacnia znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom.
 CENA 1/2 PUDEŁKA 70 cent., 1/4 PUDEŁKA 35 cent.
 Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku pożywego dla bydła**, który prawdziwy jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
 c. i k. austr. i kr. rumun. nadworný dostawca, aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (452-5-20)

Skład Karola Gianiego artystycznych haftów i tkanin
Fellinger & Hassinger
 w WIEDNIU, I. Seilergasse 10, Göttweigerhof,
 polecają Wielobnemu Duchowniostwu
CHORAGWIE KOŚCIELNE,
baldachy,
 kazule, dalmatyki, pluwiale, welum,
 monstrance, kielichy, kadzielnice, lampy przed ołtarze,
 statuy świętych, drogi krzyżowe, Boże groby,
 pajaki kościelne szklane i brązowe we wszelkich kształtach i rodzajach stylu.
 Aparata kościelne posyła się na żądanie do obejrzenia.
 Blisko 100-letnie istnienie naszego słynnego zakładu ręczy za rzetelność firmy. (642-7-20)
 Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

Prawdziwą niefalszowaną oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej
 i c. k. wyż. uprz.
patent. normal. kałesony do jazdy konnej
 (fabrykancl Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
 dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
 Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7
 Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. (98 224-)
 Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Syrup waplenno-żelazisty
 Z **PODFOSFORANU WAPNA**
 wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.
 Ten od 21 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany syrop pierwiorny działa rozwalniająco na śluz, usmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poły, tudzież podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia ciało i podnosi siły. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla tworzenia krwi, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforoczno-wapniennych w słabowitych dzieci dla tworzenia kości. (55-18-20)
 Cena 1 flaszki zfr. 1-25, pocztą 20 c. więcej za opakowanie. (Polówek niema).

Na wiosnę i na lato!
 Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych sukien męskich, mianowicie:
Ubrania marynarkowe,
 „ **zakietowe,**
 „ **salonowe,**
 „ **spodnie kamgarnowe,**
Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dzieciennych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach. Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na Numer domu, gdzie nasz magazyn się znajduje. (816-37-104)
 Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
 w Krakowie, ulica Grodzka I. 9, I. piętro.
 Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka I. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu.

Kto w prywatnych domach, hotelach i domach dla chorych, łazienki, klozety, umywalnie i kąpiele parowe
 chce urządzić, niechaj uda się z zaufaniem do firmy uznanej od 20 lat za bardzo rzetelną
M. STEINER
 posiadający na składzie przeszło 200 sztuk aparatów wedle własnego zawsze uznanego systemu. Kompletnie urządzone kąpielowe składające się z wanny, patentow. przyrządu do ogrzania i urządzenia natrysków od zfr. 45—200.
Fotele kąpielowe, tylko ciężki towar z 14 cynku, od zfr. 12—15.
Fotele kąpielowe z patent. ogrzaniem do regulowania zfr. 20.
Wanny kąpiel. z patent. ogrzaniem, w 30 minut, tylko za 5 c. węgla, do ogrzania wody na 28° zfr. 26—40.
Patent. przyrządy do ogrzania same, do przyszurowania do każdej wanny drewnianej lub metalowej zfr. 16—20.
Kłozety pokojowe i stołki zfr. 10—26.
Wychodek domowy zupełnie bezwanny zfr. 30—65.
Wanny kąpielowe z mocnego cynku zfr. 10, 12, 14, 16.
Rzmyska kąpiel parowa z kąpielą natryskową i wannową w domu zfr. 45—200.
M. STEINER, fabrykant c. i k. wyż. uprz. aparatów kąpielowych
 w Wiedniu, II., Taborstrasse 29, obok poczty.
 Kosztorysy zakładów wodociagowych, pomp, zbiorników i ilustrow. cenniki darmo i oplatnie. (959-2-5)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znajdującymi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego syropu waplenno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem, który przez licznych lekarzy dokładnie zbadany został, tudzież jest polecany i zapisywany. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie „**Herbabnego syropu waplenno-żelazistego**“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędowo protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce. Ani tańsza cena, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupu naśladowań!
 Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi:
W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.
 SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; w LWOWIE Z. Bucker apt., pod srebr. Orłem, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁYM J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemcewowski; w BRZEZANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCIE M. Awentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wistocki; w JASLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witostawski; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIZANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYSLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Degani; w SĄDOGORZE Rabinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemcewowski; w SUZAWIE D. Bofuszan, J. Schmidt; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROZYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtnor; w TARNOPOLU H. Kabane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILANOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOLEWKI A. Dadlec, apt.

TERESY z Ks. SUŁKOWSKICH Hr. Wodzickiej
odprawi się jako w trzecią rocznicę jej zgonu, **Msza święta** w kościele św. Barbary, w poniedziałek d. 25 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. **Haliny z hr. Lasockich Chometowskiej** odbędzie się w kościele św. Barbary we wtorek dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana, na które Maż, Córka, Rodzice i Rodzeństwo zapraszają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół Zmarłej.

Młoda osoba, zdolna w krawiectwie, czynnie, sycia bieleziny i zarządzie gospodarstwem, poszukuje posady. Adres: **Maryja Zmarzlińska Mszana Dolna.**

Rządca dóbr znający się jaknajdokładniej na administracji, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmują pod lit. **B. W.** poste restante **Tryńczya.**

Zawoja. Bardzo liczny przyjazd gości podczas pory letniej a brak odpowiednich mieszkań w ostatnich latach spowodował mnie jako właściciela realności i handlu, nie tylko do odpowiedniego powiększenia mojego domu i zaopatrzenia go w stosowne ubiory, lecz także o postaranie się wielu prywatnych mieszkań w pobliżu mojej realności do dyspozycji Szanownych Gości. Osoby prowadzące własną kuchnię mogą w razie zażądania zaopatrzyć się codziennie w świeże mięso i pieczywo, niemniej może u mnie znaleźć kilka osób całkowity wikt.

Na żądanie mogą wysłać do stacyi Maków powozy, również po rzeczy z Krakowa do Zawoi zaufanych woźniców (jednokonki) po cenie 6—7 złr. Weześniejsze zamówienie jest jednak pożądanym. Adres: **S. Brüll, właściciel realności w Zawoi.**

Loofah opaski do wąsów c. k. wyl. uprz. znakomite z powodu przepuszczalnej materji, stosownego kroju, praktycznego zamknięcia, szczególnie przez to, że uszy zostają całkiem wolne, dlatego nie ma żadnych pręg w twarzy i utrudnienia w noszeniu. Skutek poręczony. 2 szt. najmniejsza przesyłka, 1 złr. 20 c. opłatnie za zaliczkę. Za gotówkę naprzód 1 złr. 40 ct. opłatnie. — Odsprzedający są poszukiwani. (1023-15)

Gościec, reumatyzm, ogólne osłabienie nerwowe, neuralgia, fochias, nerwowe osłabienie żołądka, bóle głowy, paraliż, bezsenność, bóle krzyżów, zatkanie itp. przeciw wszystkim tym cierpieniom używa się z dobrym skutkiem, przez pierwsze lekarzkie powagi zbadany i jaknajlepiej polecany c. k. wyl. uprz. **galvano-elektryczny przyrząd do nacierania** do własnego użytku. Ilustrowana broszura z opisem użycia i świadectwami darmo od wynalazcy. **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.

WIEDENSKA tynktura złota także srebrna, miedziana itp.). Przez proste pedzłowanie tą przezroczystą tynkturą może każdy wszelkie miedziane przedmioty, jakramy, lustra, figury gipsowe itp. wspaniale i trwałe pozłocić. We flaszeczkach po 40, 60 ct., 1 złr. i 2 złr. 50 ct. **Em. Fischer w Wiedniu, VI., Gumpendorferstr. Nr. 81 i L. Wollzeile Nr. 5** (w przedchodniej kamienicy). Rosyłka na prowincję (nie niżej 1 złr.) za zaliczkę. (715-7-10)

Na miesiąc Maj! KSIĘGARNIA KATOLICKA **Dr. Wład. Miłkowskiego** w Krakowie, poleca: **Czytania o Najśw. Pannie** różnych autorów, w największym wyborze; **Figury Najśw. Panny** od małych do wielkich, z gipsu, drzewa, terrakoty i carton pierre, białe i kolorowane. (1011-8-6)

Państwo Berezowica Wielka pod Tarnopolem ma na sprzedaż **5000 korcy ziemniaków do jedzenia.** Zgłosić się można do **W. Ryszarda Janickiego** w Berezowicy, p. Tarnopol. (1056-1-3)

Najlepsze i najtańsze **skrzypce** cytry, gitary, altówki, klarnety, flety, oraz wszelkie instrumenta dete — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą **O. Lederhofer w Pradze,** Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (1052-1-)

NAJTAŃSZE OPARKANTENIE. **Cynk stal. kolozasty drut do parkanów** także wszelkich rozmiarów **DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANÓW** dla zwierząt, kultur lesnych, płotów i t. p., cynkowane lub smolewane, dostarcza natomiast firma: **Friedrich Bruno Andrieh's Sohne, Brack a. d. M.** (1015-1-25)

Krawaty modne, Koźnierzyki, Mankiety, Szelki, Spinki, Pagilaresy, Portmonetki, Rzemienie do płaszków, Torby ręczne do podróży, Bilety wizytowe, Papier listowy, Gilzy nieklejone wyrobu krajowego, Karty, Marki i Sztony — poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ w KRAKOWIE, SUKIENNICE L. 29.** (832-1)

SZCZAWNICA w powiecie nowotarskim w Galicyi, powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy, położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżym górskim, czystym powietrzem, **z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,** zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych. Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe, i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych. Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonym. Przyrządy do wdychania powietrza zgaszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylnych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunaju i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, **zakład artystyczno-fotograficzny A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju. Wycieczki w uroczę okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, z kądem 42 kilometrów (5 1/2 mil) wyborym gościńcem na miejsce. Codziennie przychodzą i odchodzą karety pocztowe ze Starego Sącza i z Krakowa. **Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.** Ceny mieszkań zakładowych od 20-go maja do 20-go czerwca i po 30 sierpnia o trzecią część niższe. Zamówienia na mieszkanie przyjmują zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do **składu H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnieni, które przybędą przed 20 czerwca. (1013-1-3)

Ważne dla Wieleb. Duchowieństwa! **Tylko 4 złr. na cały rok, a 3 złr. do końca bieżącego roku** wynosi przedpłata na: **„Kaznodzieję Katolickiego.“** Wydawnictwo „Kaznodziei Katolickiego“ w Krakowie. (976-8-4)

Słynne płótna krajowe korczyńskie pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, wełbowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.; **bieliznę stołową, chusteczki wełbowe i batystowe lniane cienkie** tuzin od 2 do 12 złr. — poleca: **PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA** Stowarzysz. zarejestr. z ograni. poręką. Uprasza więc o łaskawe względy. **GŁÓWNY SKŁAD:** (151-16-) **KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mł. i B. P. LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOŁ, ulica Gimnazjalna Nr. 30.**

Od wielu lat wypróbowany środek domowy **uśmierczający ból.** **KWIZDY** **płyn gośćcowy** Cena fiaszki 1 złr. w. a. (453-6-20) Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. **FRANCISZEK JAN KWIZDA** c. i k. austriacki i kr. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w Korneburgu pod Wiedniem.

Wszystkich mężczyzn cierpiących na osłabienie meskie, zaprasza się we własnym interesie o sprawdzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczono złotymi medalami galwanoelektrycznego p. zyrządu „Refector.“ Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywi leju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstr. 18 (także dyskr. tnie pod lit.). (1022-1)

Młody pomocnik z handlu białwanego, bielizny i drobiażków, poszukuje stałej posady lub też na sezon kaptelowy. Adres: **W. B. poste restante Kraków.** (986-2-3)

Wdowa z małoletnimi dziećmi, która po dolegliwej chorobie jest bez siły i nie może żyć na maszynie, w celu pożywienia siebie i dzieci oraz zapłacenia mieszkania — prosi o jakakolwiek chrześcijańska pomoc. — Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Znasu.“ (1009-2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, to zawsze skuteczniam to najtaniej przez **Centralne Bióro ogłoszeń** we Lwowie, ul. Kopernika I. II. **Leopold Haase,** weterynarz dyplomowany w wyższych c. k. szkołach weterynaryi w Wiedniu i Pieszczu. Po dwudziestoletniej praktyce weterynarskiej w kraju i zagranicą, osiedliłem się w celu wykonywania dalszej praktyki w Krakowie przy ul. Niecałej L. 10 (hotel Europejski), gdzie też urządziłem lazaret weterynaryjny dla koni i innych zwierząt domowych. Na wezwanie wyjeżdżam na prowincję bezzwłocznie. (864 5 24)

KAPELUSZE męskie i dziecięce, filcowe, **Krawaty,** Sznurówki damskie nowego kroju, **Rekawiczki** głansówne, dęskie i jelonkowe, własnego wyrobu, (858 6 6) poleca w wielkim wyborze Magazyn **BR. BILEWSKICH** w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

Korzystny interes. **Willa Jadwinówka** w Zakopanem, urządzona z wszelkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, jest **z wolnej ręki do sprzedania;** tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia. Blizszej wiadomości udziela pan **K. Zubowski** w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 41. Pośrednictwo wykluczone. (897 7 12)

250 złr. w złocie, jeżeli kram Grolch nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jak piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, wyprysków, czerwoności nosa i t. p. i ni zachowaw świeżą cerę aż do starości. Za śnięcio białą i młodociano świeża. Główny dno bieleńcy. Cena 60 cent. Główny skład ma J. Grolch w Bernie nad rzeką w Krakowie W. Redyk, apt. (640-7 26)

Emskie pastylki w plombowanych pudełkach wytwarzane z prawdziwych soli naszych zdrojów, są uznanym środkiem w kaszlu, chrypcie, zaflegmieniu, osłabieniu żołądka i nieregularnym trawieniu. (50-14-14) **Emser Victoriaquelle.** Do nabycia w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego spadkobierców, u Stanisława Feintucha, J. Goldwassera. König Wilhelms-Felsen Quellen, Ems.

!! Jedermann Photograph !! **Hut.** **Taschen-Cameras** vertikalne i nie-vertikalne. **Josef Forner & Co.,** Wien, VII., Neubaugasse Nr. 21. (958-2-3)

Rządca ekonomiczny w sile wieloletniej praktyki, człowiek energiczny i sumienny, poszukuje odpowiedniej posady od św. Jana b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. J. Sękowski w Szerznych p. Biecz. (984 2 3)

Fabryka gilz (tutek) do papierosów i wyrobów kartonowych (pudełek) **ZYGMONTA BOGUCKIEGO** założona w r. 1831. (947-5 10) w **KRAKOWIE, ulica Łazienna L. 5** i **ulica Karmelicka L. 21,** wyrabia gilzy z oryg. franc. bibulek. PP. kupcom odstępuje się rabat.

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Niepołomice, poleca do sadzenia, wypróbowane co do jakości, plonu i wytrzymałości na niekorzystne warunki atmosfery, następujące gatunki **ziemiaków:** Herrmann . . . za 100 kilo 5 złr. 40 c. Juno . . . „ „ 5 „ 40 „ Trifome . . . „ „ 4 „ 90 „ Kornblume . . . „ „ 4 „ 90 „ Achilles . . . „ „ 4 „ 90 „ Andersen . . . „ „ 4 „ 90 „ Aurelie . . . „ „ 4 „ 40 „ Imperator . . . „ „ 4 „ 40 „ z workiem i odstawą do stacyi Podgórze za opłatnem nadesłaniem należytości. Na miejscu w Grodkowicach bez worka o 50 ent. taniej. (751-15-18)

Znany powszechnie Hotel Przemyski w Przemyslu, będzie od 1 stycznia 1893 r. do wydzierżawienia. Oferty przyjmują do 15 maja r. b. **Emil Piskorz** w Przemyslu. (1003-2-2)

OBWIESZCZENIE. Wskutek uchwały Rady zawiadowczej **Kasy Oszczędności miasta Białej,** została ustanowiona od 1 lipca 1892 r. począwszy aż do dalszego zarządzenia **stopa procentowa:** a) od wkładek na oszczędność na 4 1/2 %, b) od pożyczek hipotecznych na 5 1/2 %. Dotychczasowa stopa procentowa w eskoncie wekslowym — tudzież od zaliczek na papiery wartościowe — wreszcie w dziale zastawniczym zostaje niezmienną. (1008-2-3) **DYREKCYA.**

Alfred Bassl w Opawie, w Śląsku austr., firma założona w r. 1857, **handel nasion leśnych i gospodarczo-rolniczych** w porozumieniu z kontrolną stacyą nasion c. k. Tow. gospod. rolniczego w Wiedniu, poleca: **doskonale bielejące nasiona wszelkiego rodzaju** hurtownie i częściowo. **Skład sztucznych środków nawozowych** po najtańszych cenach. (3-30-84) **Próbki i cenniki darmo i opłatnie.**

Próbki wszędzie opłatnie. **Materje sukienne** na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tancie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materji sukiennej i towarów z wełny owczej. **Moriz Schwarz,** **Zwittau, Mähren.** Wszelkie gatunki sukna na mundury i wyświadek, nierozmakalne pakliki i materje myśliwskie, czarne peruwijny i doski na ubranie salon., szczególności: materje płócienne do prania, na kamizelki pikowe i jedwabne, sukna na liberje i bilardy. (289 9 20) Pozostałe resztki jaknajtaniej, jednak bez próbek. **Dla pp. majstrów krawiec. pożyczam nieopłatnie najkompletniejsze zbiory próbek.**

Odnaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r. **Na spłaty fortepiana** dla Wiednia i prowincyi. **Fortepiana koncertowa, salonowa i krótka, tudzież pianina** z fabryki znaney w świecie firmy wywozowej **Gotfr. Cramer, Wilhelm Mayer w Wiedniu,** zhr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od zhr. 280 do 350 zhr. **Pianina** od zhr. 350 do 600 zhr. **Skład fortepianów i zakład wypożyczania** **A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.** (2295-81-100)